ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème | NIEDZIELA, 1. sierpnia 1948. PONIEDZIAŁEK, 2. sierpnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 1. Aout 1948. LUNDI, 2. Aout 1948. | Nr. 182.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

PRZYCZYNY

Komuniści w Polsce spieszą się. Spieszą się i w innych krajach satelickich, ale pospiech ich w Polsce jest szczególnie frapujący, zważywszy, że stoi on w odwrotnym stosunku do sposobu myślenia społeczeństwa polskiego, które mentalnością swą należało tradycyjnie i należy do świata kultury zachodniej, a od cywilizacji, zwyczajów i obyczajów Wschodu oddzielone było zawsze i oddzielone jest nadal głębokim przedziałem.

Dość przypomnieć, że chłop rosyjski zwykł pracować tylko tyle, ile musi, ile wymaga dzień dzisiejszy, o jutrze i pojutrze nie myśląc, raczej tonąc w „niczewo", i że tak było już za czasów przedkomunistycznych, że natomiast, w przeciwstawieniu do tego włościanin polski niezmordowany jest w dążeniu do pomnożenia swej ziemi i swego dorobku w ogóle nie tylko dla siebie, lecz i dla swej rodziny, dla swych dzieci. Mamy nadzieję, że tej zdrowej jego ambicji i tego pędu naprzód nie zdoła w nim zniszczyć system, który inscenizuje teraz wobec wsi polskiej metody, przygotowujące jej stopniową kolektywizację, jej komunizację.

Działalność **komunistów w innych krajach satelickich** nie odbiega od dawniejszego tam stanu rzeczy w sposób tak jaskrawy, jak w Polsce. W Bułgarii oraz w Jugosławii, szczególnie w jej części wschodniej i południowej z jej proletariatem chłopskim, był zawsze grunt podatny dla propagandy skrajnej. W Czechach widzieliśmy to samo w dość szerokich masach robotników przemysłowych. O Rumunii była opinia niezbyt pochlebna dla walorów jej społeczeństwa. Naród węgierski, przeciwnie, dzielny i o własnym obliczu, ale słaby liczebnie, został — poza Kościołem katolickim — łatwo steroryzowany.

Pospiech komunistów **w Polsce ma swoje specjalne przyczyny** i specjalnie uderza. Na Polsce Związkowi Sowieckiemu niewątpliwie szczególnie zależy. To jest — mimo zmasakrowania przez szatański hitleryzm, a także znacznego przez reżim warszawski wyniszczenia i zrujnowania, mianowicie warstw inteligencji — duży naród o cenionym imieniu w świecie, awangarda zachodniej Słowiańszczyzny. Dla polityki i propagandy Moskwy ma pozycja Polski w bloku sowieckim bardzo wielką wagę.

Gdy zaznaczyło się pewne — niewiadomo, czy długotrwałe — usamodzielnienie się Jugosławii od komendy moskiewskiej i jej narzędzia Kominformu, zależy teraz polityce sowieckiej tym bardziej na możności powoływania się na tempo „żywiołowych rewolucyjnych przeobrażeń" społecznych i politycznych w Polsce.

Chodzi jednak nie tylko o stronę propagandową. Głębszy realny interes Związku Sowieckiego wymaga jak najsilniejszego i jak najszybszego związania z nim Polski przez system jej narzucony, zważywszy tak silne zachmurzenie międzynarodowego horyzontu politycznego i tak wysunięte na zachód położenie geograficzne Polski. Te wszystkie przyczyny są jasne.

A w czynności wiązania przez reżim warszawski Polski ze Związkiem Sowieckim ma Moskwa sytuację ułatwioną wskutek umieszczenia w państwie polskim na stanowiskach kluczowych obok pewnej ilości istotnych, rdzennych Polaków, — ludzi, odgrywających niewątpliwie rolę agentów rządu sowieckiego. Jest wśród nich dużo osobników ani krwi polskiej, ani polskiego ducha. Stoją albo oficjalnie u władzy, albo kryją się za plecami dygnitarzy dla inspirowania ich, czuwania nad nimi i donoszenia o nich komu i co należy.

Ten stan rzeczy powoduje spotęgowany stosunek nienawiści społeczeństwa polskiego do rządu warszawskiego. Ale fakt pozostaje faktem, że Moskwa ma swoje **ważne przyczyny**, by forsować stopniową kolektywizację, komunizację Polski przez rząd wspomniany i ma swoje **specyficzne możliwości** czynienia tego. I czyni to systematycznie.

Z tego wszystkiego zdając sobie dobrze sprawę, mamy jednak obowiązek zastanowić się nad tym, czy to, co się obecnie dzieje w Polsce tak pospiesznie, nie zostało Związkowi Sowieckiemu i polskim komunistom **ułatwione** przez błędy i przewinienia polskiej przeszłości. O tym w nastęnym artykule.

Dr Marian Seyda

Paryż, w lipcu

Czy mocarstwa zachodnie będą interweniowały u Stalina w sprawie Berlina?

Londyn. — W Waszyngtonie i Londynie rozpatruje się dla szybkiego rozwiązania kryzysu berlińskiego możliwość bezpośredniej interwencji trzech ambasadorów: Francji, Anglii i Ameryki u marszałka Stalina w wypadku, gdyby Mołotow przebywał dłużej poza Moskwą. W piątek ambasador Bedell-Smith i Frank Roberts próbowali uzyskać w rosyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych wiadomość o dacie powrotu Mołotowa do stolicy, ale nie otrzymali żadnych bliższych danych. Ambasador Bedell - Smith przesłał w tej sprawie odpowiedni raport do amerykańskiego Departamentu Stanu. W niektórych kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, iż Mołotow bawi na wakacjach letnich i przygotowuje programy pracy na jesienną sesję O. N. Z., która odbędzie się w Paryżu.

Londyn. — Brytyjski min. Spraw Zagranicznych, Bevin, przyjął 30 lipca br. ambasadora Francji, Massigli, z którym omówił opóźnienie interwencji mocarstw zachodnich w Moskwie z powodu nieobecności ministra Mołotowa. Bevin naradzał się ponadto z przedstawicielem Francji i wicemin. Strangiem nad położeniem w Berlinie w związku z trudnościami wewnętrznymi powstałymi na skutek rozdwojenia służby policyjnej po nominacjach dra Stumma i Margraffa.

Ambasador Francji wyjechał do Paryża w sobotę, by zdać sprawozdanie nowemu ministrowi Spraw Zagranicznych Francji, Schumanowi, z przebiegu ostatnich rozmów w Londynie na temat Niemiec, Berlina i interwencji w Moskwie. Ponadto minister Schuman pragnie poznać wyniki ostatnich debat nad Tamizą w sprawie Zagłębia Ruhry z powodu zastrzeżeń Francji i państw Beneluksu.

Dlaczego Mołotow wyjechał z Moskwy?

Paryż. — W zachodnich stolicach Europy politycy stawiają sobie pytanie, co skłoniło Mołotowa do wyjazdu w okresie tak ważnych rozmów w sprawie Berlina i całego zagadnienia niemieckiego. Niektórzy są zdania, iż raz jeszcze zastosowano znaną już wschodnią metodę dyplomacji moskiewskiej, usiłującą onieśmielić przeciwników i zmęczyć ich odraczaniem rokowań. Posunięcie to jest wszystkim dobrze znane.

Niektóre dzienniki francuskie wskazują na fakt, iż Rosjanie pragną uzyskać czas dla przemyślenia dalszej linii postępowania wobec mocarstw zachodnich. I tak np. M. Schumann pisze w „L'Aube":

„Odnoszę wrażenie, iż władcy Kremla wykazują naturalną tendencję, by odwlec wymianę poglądów z mocarstwami zachodnimi z uwagi na konieczność przemyślenia swej polityki i po prostu dlatego, iż ich dotychczasowe kalkulacje okazały się zwodniczymi. Sądzili oni, że zmuszą aliantów do opuszczenia Berlina. Nie przewidzieli jednak dostaw lotniczych, ani skutków moralnych wynikłych z tego faktu na ludność Berlina. Liczyli, że wykorzystają wyłącznie dla siebie dążenia Niemców do zjednoczenia i zaskoczą ich przez onieśmielenie w wypadku, gdyby nie pozyskali ludności niemieckiej na innej drodze. Rosjanie nie oczekiwali, że powstaną obawy w łonie rządów państw satelickich na myśl powołania do życia państwa wschodnich Niemiec, oraz że rozwinie się w Niemczech oczywisty strach przed sowietyzacją".

*

Bevin uczestniczył w obradach nad wstrzymaniem demobilizacji

LONDYN. — W czasie piątkowego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej Angli, wziął udział w naradach Bevin podkreślając konieczność wstrzymania demobilizacji oddziałów brytyjskich w związku z obecnie nie wyjaśnioną sytuacją w Berlinie. Bevin wstrzymał swój wyjazd na wakacje i pozostaje nad Tamizą w stałej łączności z rządami Francji i Stanów Zjednoczonych.

*

Kolumbia zamierza wnieść sprawę Berlina do Rady Bezpieczeństwa

LAKE-SUCCESS. — Delegacja kolumbijska w Radzie Bezpieczeństwa przygotowuje materiały potrzebne do wniesienia sprawy blokady Berlina do Rady Bezpieczeństwa jako sprawy „zagrażającej pokojowi międzynarodowemu". Kolumbia pragnie to uczynić w przyszłym tygodniu.

*

575 lotów do Berlina w piątek z artykułami żywnościowymi

Berlin. — W piątek lotnictwo brytyjskie i amerykańskie dokonało 575 lotów do Berlina, przywożąc artykuły żywnościowe i lekarstwa.

*

Głos „Le Monde"

PARYŻ. — Dziennik „Le Monde" pisze na temat odpowiedzi, przygotowanej przez mocarstwa zachodnie na notę sowiecką z 14. lipca:

„W razie ewentualnych rokowań, wszelki przedwczesny optymizm nie byłby na miejscu. Doświadczenie wykazało zbyt często, iż dyskusja z Moskwą nie koniecznie kończy się porozumieniem. Program warszawski, który Sowiety wzięłyby za punkt wyjścia, skłania do namysłu: rząd centralny w Niemczech, udział w kontroli Zagłębia Ruhry, zakończenie okupacji wojskowej za dwa lata, są warunkami, których niektórzy Alianci nie brali dotychczas pod uwagę. Jednakże program ten, jakiekolwiek byłyby objekcje, które możnaby czynić pod jego adresem, zasługuje na dyskusję".

Wielkie szkody wyrządziła burza w okolicy Lyonu

Lyon. — W piątek wieczorem przeszła nad Lyonem i okolicą gwałtowna burza. Nastąpiły liczne obsunięcia się ziemi oraz powodzie.

—:-:—

Sztaba złota ulotniła się

Londyn. — Sztaba złota, wartości około 2.000 funtów szterlingów, zniknęła w drodze z Frankfurtu do Londynu. Sztaba znajdowała się wśród kosztowności, skradzionych przez Niemców w różnych krajach europejskich i odnalezionych w strefie amerykańskiej. Po lądowaniu samolotu na lotnisku londyńskim, ładunek przewieziono samochodem ciężarowym do Banku Anglii. Personel banku spostrzegł brak jednej sztaby podczas kontroli przywiezionego złota. Zaalarmowany Scotland Yard wszczął śledztwo.

—:-:—

Nieudała wyprawa po złoto na lotnisku w Londynie 9 złoczyńców aresztowano

LONDYN. — Policję londyńską powiadomiono onegdaj poufnie o zamierzonej kradzieży sztab złota, złożonych w składnicy na lotnisku londyńskim. O podanej godzinie wjechał na lotnisko stary samochód ciężarowy mleczarza, w którym siedzieli złoczyńcy. Policjanci otworzyli ogień z pistoletów automatycznych. Między 40 policjantami a bandytami wywiązała się bitwa, w toku której 18 osób odniosło rany. Dziewięciu bantytów aresztowano. Złoto, którego nie udało im się skraść, ma wartość 8 milionów dolarów (1 miliard 729 milionów franków).

—:-:—

Czworaczki urodziły się w Czechosłowacji

Praga. — Pani Aniela Nomek, żona robotnika z Krasowa koło Blańska na Morawach, wydała na świat czworaczki: dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Nomekowa była już matką trojga dzieci.

—:-:—

Zamiary dziedziczki 50 milionów franków

Nicea. — Donoszą, iż 18-letnia Freida Muller, której przypadł w udziale spadek 50-milionowy po nieznanym jej ojcu, ma już konkretne plany co do zużycia spadku. Zamierza ona mianowicie nabyć wielki garaż, którego kierownikiem będzie jej przyszły mąż, będący z zawodu mechanikiem. Państwo młodzi wyjadą w podróż poślubną, godną pary książęcej.

—:-:—

Rozbił się samolot francuski, 6 zabitych

Hanoi. — W piątek rozbił się samolot wojskowy francuski typu „Junkers", uderzając o szczyt góry na północny zachód od Hanoi w Kochinchinie, 6 ludzi załogi straciło życie.

—:-:—

Arcybiskup Kolonii we Francji

Kolonia. — Kardynał Frings, arcybiskup Kolonii, wyjechał do Lourdes. Uda on się następnie do Paryża, gdzie odwiedzi kardynała Suhard. Do Lourdes przybyła również pielgrzymka niemiecka, złożona z 1.600 osób.

—:-:—

15 września ostatnim terminem uiszczenia daniny nadzwyczajnej

PARYŻ. — Uchwałą Zgromadzenia Narodowego, ostateczny termin uiszczenia daniny nadzwyczajnej został przeniesiony z 15 czerwca do 15 września.

—:-:—

Oficjalna inauguracja zapory w Génissiat

Paryż. — Prezydent Vincent Auriol dokona w niedzielę oficjalnej inauguracji zapory w Génissiat.

Ze Zgromadzenia Narodowego

Rezolucja żąda podwyższenia przydziału chleba do 350 gr i ulepszenia jego jakości

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w piątek po południu rezolucję, domagającą się od rządu podwyższenia racji chleba w najbliższym czasie do 350 gr dziennie oraz ulepszenia jego jakości. Sekretarz stanu dla spraw wyżywienia, p. Coudé du Foresto oświadczył, iż rząd zasadniczo godzi się na podwyższenie przydziału chleba, ale nie może przyjmować zobowiązań, dopóki nie jest znana dokładna wysokość zbiorów. Natomiast polepszenie jakości nastąpi już w najbliższych dniach. Mieszanie mąki pszennej z mąką ze zbóż drugorzędnych zostanie zniesione.

*

Ceny miejsc w kinach ulegną podwyższeniu

W wyniku dyskusji nad trudnym położeniem francuskiego przemysłu filmowego, Zgromadzenie postanowiło podwyższyć ceny miejsc w kinach o 5 fr. dla opłat od 35 do 99 fr i o 10 fr dla opłat powyżej 100 fr. Ponad to zostanie wprowadzona opłata od każdego wyprodukowanego filmu, w wysokości 1.200 fr od 1 metra. Decyzja jest ważna na 3 lata, ale termin jej może zostać przedłużony dekretem do 5 lat. Dodatkowe opłaty będą przekazywane do specjalnego funduszu i służyły na popieranie francuskiej produkcji filmowej oraz dokonywanie koniecznych prac w salach widowiskowych. Podczas dyskusji jeden z posów ujawnił, że liczba widzów w kinach, która w r. 1946 wynosiła 400 milionów, spadła w r. 1947 do 320 milionów.

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło następnie budżety Min. Zdrowia i Zaludnienia oraz Spraw Zagranicznych. W sobotę przystąpiło do dyskusji nad budżetem Min. Skarbu.

*

Kartel C.F.T.C., F.O. i C.G.C. u ministra Skarbu

PARYŻ. — Delegacja kartelu C.F.T.C., F.O. i C.G.C., którego celem jest walka z drożyzną i zapewnienie robotnikom odpowiedniej zdolności nabywczej płac, będzie w poniedziałek przyjęta przez ministra Skarbu, Paul Reynaud.

*

Rada Republiki zmieniła ustawę o czynszach mieszkaniowych

PARYŻ. — Rada Republiki, w której toczy się obecnie dyskusja nad ustawą o czynszach, dokonała kilku ważnych poprawek w tekście, zatwierdzonym przez Zgromadzenie Narodowe. Zmiana w artykule pierwszym przewiduje, że ustawa będzie obowiązywała w całej Francji bez wykluczania małych gmin. Od 1 stycznia 1949 nastąpi podwyżka czynszów o 25 proc. a zastosowanie nowych taryf, obliczonych na podstawie wielkości mieszkania, zostanie odroczone do 1 lipca 1949.

80.000 naturalizacyj w r. 1947

Paryż. — Min. Zdrowia i Zaludnienia, p. Schneiter, oświadczył w Zgromadzeniu Narodowym podczas dyskusji nad budżetem swego ministerstwa, że w r. 1947 przyjęło obywatelstwo francuskie 80.000 cudzoziemców, wobec 15.000 w r. 1946. Minister wskazał poza tym na obniżenie się we Francji śmiertelności na skutek gruźlicy. Wynosi ona obecnie 100 na 1.000.

Z 1. dnia obrad konferencji naddunajskiej

BELGRAD. — W piątek po południu nastąpiło w Belgradzie otwarcie konferencji naddunajskiej przez jugosłowiańskiego ministra Spraw Zagranicznych Simicza. W swym przemówieniu przedstawiciel Jugosławii położył nacisk na suwerenne prawa państw bałkańskich do Dunaju, który w rękach państw nad nim leżących oraz Rosji powinien stać się ośrodkiem pokoju i rozwoju handlu z wszystkimi narodami pokój miłującymi.

Po inauguracji zjazd wybrał prezydium Po Jugosławii przewodnictwo przechodzić będzie każdego dnia w inne ręce w porządku alfabetycznym. Sekretarzem generalnym Zjazdu wybrany został przedstawiciel Jugosławii. Językami urzędowymi na konferencji są: rosyjski, francuski i angielski. Na konferencję dopuszczono 70 korespondentów zagranicznych.

Z wypowiedzi ministra Simicza wnoszą niektórzy obserwatorzy zagraniczni, iż blok państw wschodnich pod przewodnictwem Rosji starać się będzie przeprowadzić tezę, iż Dunaj może stać się rzeką, łączącą pod względem handlowym zachód ze wschodem, ale bez mieszania się wielkich mocarstw do zarządu tą najpotężniejszą arterią żeglugi śródlądowej. Zanosi się na to, iż zgodnie z klauzulami, znajdującymi się w traktatach pokojowych z Rumunią, Bułgarią i Węgrami, swoboda handlowa na Dunaju będzie przywrócona dla wszystkich państw zachodnich, z tym „iż obecnie państwa naddunajskie nie będą chciały dopuścić do utworzenia Międzynarodowej Komisji dla Dunaju.

Rzucające się w oczy liczne delelegacje Rosji, Rumunii, Bułgarii i Czechosłowacji pod przewodnictwem poszczególnych ministrów spraw zagranicznych, lub ich zastępców dowodzą, iż konferencja naddunajska wykorzystana zostanie do załatwienia sporu pomiędzy Jugosławią i Kominformem.

Międzynarodowy Kongres Zw. Zawodowych w Londynie zajmował się planem Marshalla

LONDYN. — 30.VII.br. zakończyły się prace Międzynarodowego Kongresu europejskich związków zawodowych z udziałem delegacyj z krajów objętych planem Marshalla oraz przedstawicieli syndykatów amerykańskich. Obrady dotyczyły udziału Związków Zawodowych w pracach nad realizacją planu Marshalla w zakresie odbudowy Europy zachodniej. W pracach Kongresu wzięły również udział delegacje niemieckie z wszystkich trzech stref okupacyjnych. Zwróciły one uwagę na rozbieżności, jakie powstały obecnie w Niemczech, gdzie z jednej strony burzy się zdolność produkcyjną przemysłu niemieckiego, a z drugiej łoży się pieniądze na odbudowywanie fabryk w innych częściach Niemiec. Delegat W. Brytanii nalegał w piątek, by Niemcy zachodnie wyłoniły jedną wspólną delegację w przyszłych pracach Związków Zawodowych. Przedstawiciele Ameryki oświadczyli, iż pomoc Stanów Zjednoczonych nie powinna być wykorzystywana na odbudowanie kapitalistycznej gospodarki w Europie, ale przeznaczona na podniesienie gospodarki krajów zrujnowanych przez wojnę. Amerykanie dopuszczają każdy system gospodarczy, w zależności od tego jak wypowiada się dany naród.

W komunikacie, wydanym na zakończenie Kongresu, postanowiono powołać do życia odpowiednie komórki syndykalne, które będą ściśle współpracowały z Europejską Komisją Gospodarczą.

W orędziu zaś skierowanym do Kongresu Związków Zawodowych naczelny administrator planu Marshalla Hoffman zapewnił, iż będą one miały stałą reprezentację zawodową przy Komisjach zajmujących się w poszczególnych krajach sprawą wcielania w życie planu Marshalla. Hoffman wezwał świat pracy, by ściśle współpracował z wykonawcami tego planu, gdyż wraz z odbudową gospodarczą, podniesiona zostanie również stopa życiowa robotników w krajach ciężko doświadczonych wojną.

Prezydent Republiki Węgierskiej podał się do dymisji

Budapeszt. — Prezydent Węgier Zoltan Tildy podał się do dymisji w piątek rano. W liście skierowanym do komunistycznego premiera Dinnyesa prezydent Tildy oświadczył, iż na krok ten zdecydował się po aresztowaniu przez policję bezpieczeństwa jego zięcia Czornocky pod zarzutem szpiegostwa i zdrady.

Prezydent dodał, iż nic nie wiedział o działalności swego zięcia, ale jako człowiek mający poczucie odpowiedzialności za działalność członków swej rodziny, ustępuje z zajmowanego stanowiska Prezydenta państwa dla dobra publicznego.

Czornocky był przez dłuższy czas ministrem pełnomocnym Węgier i zrezygnował ze stanowiska dyplomatycznego w Kairze. W ostatnich dniach policja bezpieczeństwa dokonała rewizji w mieszkaniu Czornocky i po przeprowadzeniu śledztwa aresztowała go pod zarzutem zdrady tajemnic państwowych i utrzymywania łączności z obcym mocarstwem.

★

Kariera prezydenta Tildy

Budapeszt. — Były prezedent Tildy jest członkiem Partii Drobnych Posiadaczy. Na stanowisko Prezydenta został wybrany po ogłoszeniu Węgier republiką w lutym 1946 roku. Za czasów okupacji niemieckiej należał do tych, którzy zwalczali ideę współpracy z Niemcami. Po wyzwoleniu Węgier był premierem rządu.

*

Narady partyj węgierskich nad wyborem nowego prezydenta

Budapeszt. — Wszystkie partie polityczne na Węgrzech naradzały się w piątek nad wytworzoną sytuacją po ustąpieniu prezydenta Tildy. Przywódcy Partii Drobnych Posiadaczy zabiegają o to, by w obecnym układzie politycznym partia zachowała stanowisko Prezydenta. Z drugiej strony Partia Komunistyczna stara się obsadzić to stanowisko przez swego kandydata. Wypadki ostatnie na Węgrzech przyspieszyły pogłębienie się kryzysu politycznego, który dojrzewał od kilku miesięcy. Komuniści wykorzystali sprawy rodzinne Tildy'ego, by go obalić. Walka toczy się pomiędzy obu partiami od wyjazdu Nagy'ego zagranicę.

*

Zięć prezydenta, Czornocky, miał wydać zagranicy trzyletni plan gospodarczy

Budapeszt. — Według korespondentów zagranicznych zięć prezydenta Tildy oskarżony został o wydanie zagranicy trzyletniego planu gospodarczego, opracowanego ostatnio przez teoretyków komunistycznych. Sprawa ta pozostaje w związku z wykryciem spisku i „grupy szpiegowskiej" w węgierskim Ministerstwie Rolnictwa, gdzie czystka doprowadziła do usunięcia ponad 130 wyższych urzędników z tego resortu.

*

Partie węgierskie przyjęły dymisję prezydenta Tildy

BUDAPESZT. — Doniesienia ze stolicy Węgier wskazują, iż partie polityczne po wielogodzinnych obradach w piątek przyjęły dymisję prezydenta Tildy. Uzgodniły one również, iż tymczasowo funkcję prezydenta pełnić będzie przewodniczący parlamentu węgierskiego. W najbliższy poniedziałem parlament zajmie się wyborem nowego prezydenta. Korespondenci zagraniczni podkreślają, iż ustąpienie Tildy ma głębsze uzasadnienie we fakcie, iż był on przeciwnikiem 3-letniego planu gospodarczego wypracowanego przez komunistów, a który godził między innymi w dotychczasowy program gospodarczo - rolniczy Partii Drobnych Posiadaczy, oraz w reformę dokonywaną dotychczas przez rząd.

*

Nacisk na Kościół na Węgrzech nie ustaje

Budapeszt. — Mnożą się na Węgrzech wypadki prześladowań księży katolickich i działaczy należących do Akcji Katolickiej. Poza zakazami odbywania zebrań i procesyj kościelnych o charakterze religijnym, reżim kontrolowany przez komunistów dąży do pozbawienia Kościoła wszystkich majątków, należących dawniej do szkół katolickich a ostatnio upaństwowionych na podstawie ustawy z 16 czerwca br.

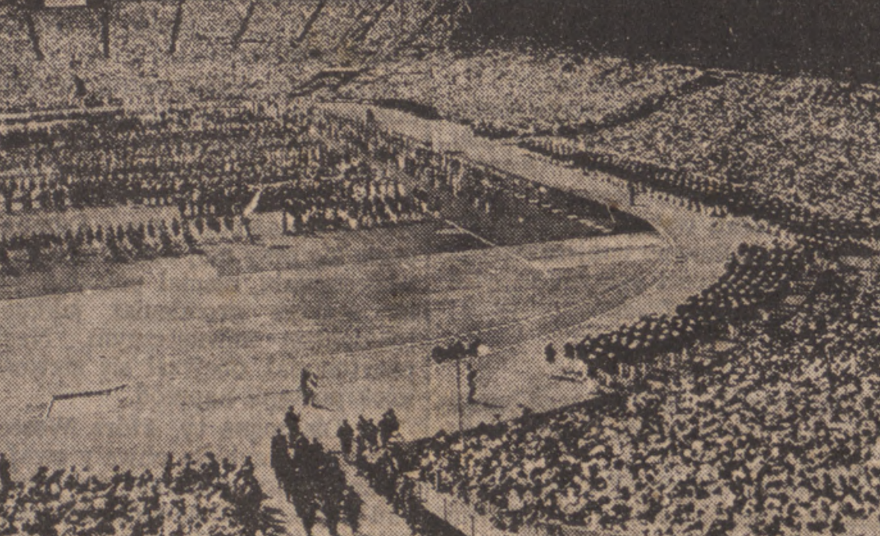
Budapeszt. — Oficjalny komunikat węgierskiego Kościoła Katolickiego donosi, iż od 20 lipca wstrzymano wszelkie słuchowiska religijne, nadawane przez radio węgierskie. Decyzję tę powzięły władze kościelne w następstwie licznych usiłowań, zdążających do odebrania katolikom wolności organizowania programów słuchowisk. Prócz tego programy religijne były systematycznie przedzielane emisjami, których charakter obrażał powagę słuchowisk religijnych.

(C.I.C.)

Najechała na minę szalupa z 14 marynarzami

PARYŻ. — Szalupa francuska „Pluviose" najechała na minę na wysokości portu w Boulogne sur Mer. Brak wiadomości o losie 14 ludzi załogi.

Z otwarcia XIV Olimpiady Sportowej w Anglii



(Foto: Record)

Defilada zawodników różnych krajów przed trybunami na stadionie w Wembley.

Robotnicy czescy

sabotują rządowe programy pracy

PRAGA. — Rząd czeski prowadzi od dłuższego czasu walkę z opornymi robotnikami czeskimi, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków. Ostatnio premier Zapotocky na zebraniu Związków Zawodowych ujawnił, iż zakłady fabryczne imienia „Dymitrowa", wytwarzające pompy, na 350 zamówień zagranicznych, wywiązały się jedynie z 271 wypadków. 113 wysyłek zostało zwróconych jako źle wykończonych i nie nadających się do użytku. Zakłady metalurgiczne w Pradze imienia marszałka Tito w pewnym okresie sprawozdawczym dostarczyły na 16 tysięcy obrabiarek ponad 10 tysięcy źle złożonych. Wreszcie w zakładach „Skoda" w Pilznie w ciągu 10 dni stracono ponad 10 tysięcy godzin z powodu opieszałego zaczynania pracy i wcześniejszego jej kończenia.

W czeskich kołach rządowych obmyślane są metody, jak zwalczać skutecznie te formy sabotażów i zaniedbań, uprawianych obecnie w różnych przedsiębiorstwach upaństwowionych.

*

Czeski ksiądz katolicki zawieszony za udział w rządzie Zapotocky'ego

Praga. — Władze Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji zawiesiły w czynnościach kapłańskich księdza Plojhara, który sprawuje w obecnym rządzie Zapotocky'ego funkcję ministra Zdrowia.

Dziennik „Lidowa Demokracie" oświadcza w związku z tym, iż w Czechosłowacji Kościół Katolicki przejawia ożywioną działalność polityczną, zmierzającą do wywierania nacisku na społeczeństwo czeskie w kierunku nieudzielania poparcia obecnemu reżimowi. Pismo atakuje Kościół Katolicki za zwalczanie reżimu „prawdziwie ludowego" i domaga się kroków przeciwko Kościołowi i jego mieszaniu się do spraw polityki państwowej.

★

Pięćdziesiąty poseł czeski przybył do Wielkiej Brytanii

Londyn. — Dotychczasowy zespół czeskich parlamentarzystów powiększyła do liczby 50 posłanka Zaczkowa Batkowa, która przybyła w piątek do Londynu po ucieczce z Czechosłowacji przed kilku zaledwie dniami.

Zaznaczyć należy, iż grupa posłów czeskich stanowi na emigracji, na zachodzie Europy, najsilniejszą grupę parlamentarzystów i działaczy politycznych, którzy utworzyli zwarty zespół o ustalonym programie działania.

Angielskie myśliwce dla zachodniej Europy

Londyn. — Prasa angielska ogłosiła, że kraje zachodniej Europy nabędą brytyjskie myśliwce o napędzie odrzutowym „Wampiry". Francja jakoby już wkrótce zamówi pewną liczbę tych samolotów.

—:-:—

Prace obronne na Sybirze

WASZYNGTON. — W departamencie obrony narodowej Stanów Zjednoczonych oświadczają, iż istnieje obecnie pewność, że Związek Sowiecki dokonuje zakrojonych na wielką skalę prac obronnych w części Syberii, leżącej naprzeciwko Alaski. Buduje tam jakoby lotniska dla ciężkich bombowców.

—:-:—

Czwarty syn Kajzera aresztowany, ale na wolności

STUTTGART. — Książę August-Wilhelm, czwarty syn Kajzera, został aresztowany. Ujęto go w okolicach Stuttgartu, wskutek nakazu aresztowania, wydanego przez trybunał w Poczdamie, za popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości. Po złożeniu kaucji w sumie 50.000 marek, wyasygnowanych przez hr. Hohenlohe, pozostawiono księcia na tymczasowej wolności.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Gen. de Gaulle był w sobotę gościem Metzu. W niedzielę odwiedzi Miluzę, Thann, Cernay, Guebvillers, Rouffach i Kolmar.

PARYŻ. — W pierwszej powojennej wycieczce do Lourdes, która zakończyła się w piątek, wzięło udział 20 narodów, przysyłając do cudownego miejsca ponad 10 tysięcy pielgrzymów.

PARYŻ. — Były król Jugosławii Piotr przybył ze Stanów Zjednoczonych do Francji.

HAMBURG. — Straty powstałe w wyniku pożaru największego magazynu w Hamburgu, o czym donosiliśmy, oceniane są na półtora miliona marek. Pożar powstał od zapalenia się beczki z materiałami łatwopalnymi.

JEROZOLIMA. — Premier Egiptu powiadomił Bernadotte, iż na Morzu Śróddziemnym znajdują się dwa statki żydowskie, które wypłynęły z portu włoskiego Bari z materiałem wojennym dla państwa Izraela.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Uczmy się z przeszłości"

Przypadkowo dostał mi się do ręki tygodnik „Polska Walcząca" z dnia 19 czerwca nr. 25 Bardzo mnie zainteresował nagłówek artykułu „Wielki strach Francji". Po przeczytaniu tego artykułu pragnę wskazać na to, że jest on błędny w swoim założeniu. Panowie w Londynie strachu nie mają, jak go nie mieli od roku 1926 do 1939. Dopiero nabrali strachu we wrześniu 1939, kiedy uciekali do Węgier i Rumunii i kiedy oddziały ukraińskie atakowały ich na drogach. W maju 1926 roku po przewrocie Piłsudskiego skończyło mi się 11 miesięcy kontraktu we Francji. Pozostał mi jeszcze 1 miesiąc. Z początkiem maja żona z Polski pisała mi bym jak skończę kontrakt przyjechał zaraz, bo tutaj kupiła krowę dającą 5 funtów masła tygodniowo do tego i sery itd., będzie można żyć. Jednak tak się złożyło, że w roku 1929 sprowadziłem żonę do Francji. Prawda, że były tu czasy wówczas złote. Pracowałem w okolicy Sekwany w tym czasie. Ale nie długo się zmieniło, bo rozpoczął się kryzys i bezrobocie. Żona zasłabła.

W r. 1933 w maju odesłałem żonę do Polski, a w roku 1934 w grudniu i ja sam pojechałem na stałe bo myślałem, że będzie tak dobrze, jak w 1926. Ale gdzież tam! Wszystko się w Polsce też zmieniło. Krowy przestały mleko dawać, a kury jajka znosić. Ludek bosy, obdarty. Obuwie drogie, ubrania także nie było za co kupić, bo podatki olbrzymie. Sekwestrator gminę co miesiąc odwiedzał. Zarobków nie było, bo tylko sezonowo na dniówkę można było zarobić na dzień złotówkę. To też nic dziwnego, że wróciłem do Francji. Przypomniały mi się czasy sprzed roku 1914, kiedy chłop z 12 morgów ziemi metrem żyta mógł zapłacić podatek jesienią a na wiosnę 2 metry, bo dochodziła i asekuracja od konia i krowy. Ale w owych czasach na 3 gminy zbiorowe, które zajmowały przestrzeń 20.000 hektarów ziemi, w Żarnowie w powiecie opoczyńskim było 2 strażników i komendant, a gdy został przydzielony trzeci, to już musiał być wypadek poważnej kradzieży lub bandytyzmu. W latach powojennych w 1922 do 1926 tak się wszystko ustosunkowało, że na 1 gminę zbiorową przypadało 2 - 3 policjantów. Ale to były czasy premiera Wincentego Witosa i w owych czasach Polska inaczej wyglądała. Nie budowano gmachów, ale budowano miasta i wsie pomszczone i warsztaty pracy.

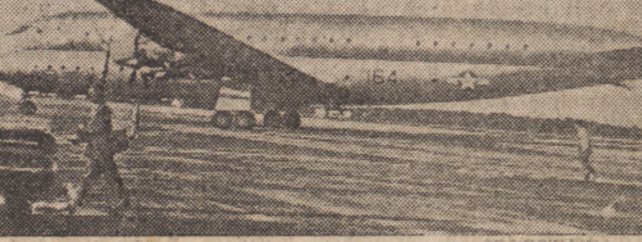
To się nie podobało p. Piłsudskiemu i jego przyjaciołom i zorganizowali zamach majowy 1926 roku, który pozostanie wspomnieniem tak bolesnym w sercach uczciwego ludu polskiego jak powstanie warszawskie i zniszczenie Warszawy. Marszałek „budowniczy" zbudował Brześć a jego następcy Berezę Kartuską. Rozbudowano biurokrację, policję i więzienia. Ażeby zapewnić sobie i swoim pułkownikom bezpieczeństwo, zbudowano silną straż bezpieczeństwa dla siebie, a złodzieje mienia i majątku publicznego wydobywali z kraju i wywozili co się dało. Wyjeżdżali sobie za granicę do Biarritz i Monte Carlo, a naród płacił i nie dojadał. Matka dziecku jajka nie dała zjeść, bo na podatek i na sól trzeba było. Zapałek paczka kosztowała 3 jajka a i nafta była droga. O cukrze to szkoda mówić! Kto by sobie na to pozwolił: 1 zł 3 grosze kilo! Trzeba było kury sprzedawać. A pułkownicy zbroili policję w najnowsze auta opancerzone. Za krwawy pot ludu polskiego tak zbroili i motoryzowali Polskę.

Chłop i robotnik na wsi nie miał za co paczki machorki kupić, na 50 groszy w 1936 i 1937 roku czterech się składało; zapałkę na dwoje łupano. W jednym ubraniu i butach jeżeli się znalazły, trzech mężczyzn do kościoła chodziło, co niedzielę inny brał je na siebie. Tak samo było z odświętnymi sukniami u kobiet. A panowie pułkownicy po sfałszowanych wyborach 1935 roku dostali się do napełnionego koryta, dobrze zapchanego krwawicą ludu polskiego, obsadzili swoimi najbliższymi i wiernymi pachołkami dobrze płatnymi najważniejsze placówki i dusili naród polski tak długo, aż przebrała się miara cierpliwości i wybuchł strajk chłopski. A do stłumienia strajku chłopskiego użyli pułkownicy nowoczesnej broni palnej o czym w 1937 roku Jan Wiktor obszernie pisał. Ale w roku 1939 nie mieli aut pancernych ani tanków przeciw odwiecznemu wrogowi Polski. Przeciw tankom niemieckim posłali kawalerię konną z lancami i z butelkami benzyny, a sami do Rumunii i na Węgry się ulotnili. Za ich winy naród polski do dziś cierpi!

Nie mają poczucia wstydu ci panowie co odpowiedzialni są wobec prawa ludu polskiego za nędzę w Polsce i rozproszenie narodu po świecie są to ci sami, co w Brześciu, Berezie męczyli najlepszych synów Polski jak Korfantego i wielu innych. Nawet i Paderewski musiał Ojczyznę opuścić. — Wy, panowie, odpowiedzialni jesteście za polską krew daremnie przelaną na wszystkich polach bitew. Wśród was są odpowiedzialni, że najwierniejszy syn Polski śp. Władysław Sikorski nie mógł swojego dzieła wykonać. I dziś jeszcze szukacie naiwnych i światem mącicie. Wam się wojny chce. Dużoście tych wojen wygrali! To też, Bracia Rodacy, zjednoczmy się i nie dajmy się usidlić jak pająk muchę do zjednoczenia. Niech nam będzie „Narodowiec" drogowskazem i łącznikiem naszym. Nie traćmy czasu ani ducha. Miejmy w Bogu nadzieję, że wrócimy do Polski naprawdę wolnej. Niech mi wolno będzie wznieść okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Wolna Rzeczpospolita Polska! Niech żyje P.S.L. wraz z panem Stanisławem Mikołajczykiem na czele! Niech żyje pan M. Kwiatkowski, a „Narodowiec" niech będzie naszym przewodnikiem!

P. Antoni z Fenay

Największy aparat amerykańskiej marynarki handlowej



Nazwa jego brzmi „Lockheed Constitution". Waży 92 tony i osiąga szybkość 420 km na godzinę

(Foto: New York Times)

Egipcjanie zerwali rozejm w Palestynie

Tel-Aviv. — Urzędowy komunikat Haganah doniósł w czwartek, iż oddziały egipskie podjęły gwałtowne ataki przeciwko żydowskim konwojom, udającym się przez pustynię Negew i okolicę Hatta-Karatia. Wojska żydowskie odpowiedziały kontratakami z rejonu Faluja. Obserwatorzy O.N.Z. przybyli na pustynię Negew i mogli obserwować ogień artylerii egipskiej. Poza artylerią w akcję weszło lotnictwo egipskie.

*

Rząd Izraela odrzucił ideę demilitaryzacji Jerozolimy

Tel - Aviv. — Rząd Izraela odrzucił propozycję naczelnego rozjemcy O.N.Z. w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy. W deklaracji wydanej na ten temat, rząd żydowski wypowiedział się za szukaniem nowego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego w obecnej sytuacji.

Król Abdullah za zawarciem przez Żydów szybkiego pokoju z Arabami

Amman. — W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „United Press" król Transjordanii Abdullah oświadczył, iż Żydzi mają interes w tym, by zawrzeć jak najszybciej pokój z Arabami i żyć z nimi w spokoju. Na zapytanie, jakie jest najlepsze rozwiązanie sprawy palestyńskiej, Abdullah powiedział, iż trzeba brać pod uwagę interesy 7 państw arabskich, gdy się rozpatruje zagadnienie Ziemi Świętej. Żydzi powinni zgodzić się na pokój, zaofiarowany im przez Arabów i żyć z nimi jako jeden z narodów zamieszkujących Palestynę.

*

Syria, Irak i Transjordania wstrzymały dostawę ropy do Haify

TEL-AVIV. — Źródła żydowskie podały do wiadomości w czwartek, iż rządy Syrii, Iraku i Transjordanii wstrzymały dalszą dostawę ropy do rafinerii w Haifie, zajętej przez oddziały Haganah. Przedstawiciele dyplomatyczni W. Brytanii zaprotestowali u tych rządów, ponieważ „pipe-line" i rafineria w Haifie stanowią własność brytyjskich towarzystw naftowych.

„Ratujcie nasze dusze"

Niedawno statek norweski najechał na minę i wyleciał w powietrze. Telegrafista jednak zdążył jeszcze nadać trzy magiczne literki: S.O.S. i oto w ostatniej prawie chwili przybywa pomoc, dzięki której uratowano życie kilkunastu rozbitkom.

Radio stało się naprawdę dobrodziejstwem ludzkości.

Dzięki sygnałom radiowym po raz pierwszy uratowano od zguby setki ludzi w r. 1899, kiedy to zderzyły się na morzu dwa parowce angielskie: „R.F. Mathews" i „East Goodwin Sando Lightshipe".

W kilka lat później, a było to jak wiadomo w początkach rozwoju radiotechniki, zainstalowane na wszystkich większych okrętach stacje radiowe nadawczoodbiorcze. Specjalnego jednak sygnału ratowniczego jeszcze wtenczas nie znano. Treść jego zależała od radiotelegrafisty.

Dopiero w r. 1903 na jednej z pierwszych konferencji morskich w Berlinie ustalony został sygnał bezpieczeństwa. Były to litery: C.Q.D. inicjały od słów angielskich: came — przybywaj, quick, — szybko, danger — niebezpieczeństwo.

Skrót ten okazał się w praktyce niewygodnym. Okazało się bowiem, że w alfabecie Morse'a litery te składają się z większej ilości długich kresek, stąd ich nadawanie trwało dosyć długo.

Po za tym litery: C. Q. miały też i inne znaczenie, a mianowicie był to znak wywoławczy, coś w znaczeniu: Hallo! Uwaga! Toteż na następnej konferencji morskiej ułożono i przyjęto nowy skrót: S.O.S. — pierwsze litery od wyrazów: save our souls *(ratujcie nasze dusze) lub* save our ship *(ratujcie nasz statek).*

Nie wszystkie jednak państwa przyjęły od razu ten nowy sygnał. Jedno używały po dawnemu C.Q.D. a inne S.O.S. Dopiero straszna katastrofa morska, jedna z największych jaka miała miejsce w XX w. utrwaliła używanie sygnału S.O.S.

Oto 14 kwietnia 1912 r. olbrzymi transantlantyk „Titanic" najechał na górę lodową. W kilka minut po zderzeniu nadano sygnał: C.Q.D., jednak bez rezultatu. W tragicznych momentach nadano drugi sygnał: S.O.S. i oto cały szereg statków pośpieszył z pomocą. Niestety, uratowano zaledwie 706 osób, podczas gdy 1517 osób utonęło.

Sygnał S.O.S. jednak od tego czasu znalazł powszechne zastosowanie. Kiedy na bezbrzeżnych przestrzeniach oceanów tonie okręt płyną wtenczas na falach eteru rozpaczliwe wołania: S.O.S. — Ratujcie nasze dusze! — i obowiązkiem każdego okrętu, który usłyszy ten sygnał, jest spieszyć z natychmiastową pomocą, bez względu czy sygnał ten płynie od wroga czy od przyjaciela. Takie jest bowiem prawo ludzi morza.

P. G.

Polskie Muzeum Nar. w Rapperswilu zagrożone

Szwajcarzy grożą zamknięciem muzeum, gdyby miało służyć propagandzie komunist.

(Korespondencja własna Narodowca")

Paryż, w lipcu

Wzruszający przebieg uroczystości odsłonięcia pomnika Ignacego Paderewskiego w Morges, ufundowanego staraniem szwajcarskich przyjaciół naszego wielkiego Rodaka, przypomniał opinii polskiej trwałość i serdeczność związków, jakie już od końca XVIII wieku wytworzyły się między tym pięknym krajem, a naszą ojczyzną. Rzeczywiście nie było bodaj nikogo z wybitnych Polaków, który by w jakiś sposób nie „zahaczył" o ten kraj, pełen nietylko naturalnego piękna, ale i bogaty duchem wolności i wzorowej, rządnej demokracji, którą potrafił u siebie na trwale wcielić w życie. Ślady ich pobytu i różne z tym związane wspomnienia są ciągle żywe wśród Szwajcarów i one to w znacznym stopniu gwarantują nienaruszalność ścisłych związków duchowych między obu narodami.

Wśród tych pamiątek jest jedna o głębszym znaczeniu, dookoła której powstał ostatnio znamienny spór, wobec którego wolna opinia polska nie może pozostać obojętną. Chodzi o przyszłość, a bodaj nawet o dalsze istnienie polskiego muzeum narodowego w Rapperswilu. Powstało to muzeum przed 80 laty z inicjatywy ofiarnego patrioty Władysława Platera, który schroniwszy się po klęsce powstania styczniowego do Szwajcarii, postanowił ufundować tam muzeum pamiątek narodowych, jako widomy znak dla świata istnienia i wielkości narodu polskiego i jego praw do niepodległości. Szwajcarzy odnieśli się wyjątkowo życzliwie do tej idei, a gmina Rapperswil umową z 18 lipca 1869 r., odstąpiła tytułem symbolicznej dzierżawy znaczną część historycznego zamku na pomieszczenie muzeum.

Lata całe Muzeum Rapperswilskie spełniało wyznaczoną mu przez założyciela rolę, a po odzyskaniu niepodległości, zgodnie z jego testamentem, gros zbiorów — głównie bibliotecznych — przewieziono do kraju. Pozostałą na miejscu część zbiorów uzupełniono nowym księgozbiorem, ofiarowanym przez Związek Wydawców Polskich z przeznaczeniem informowania Szwajcarów, a przede wszystkim licznie odwiedzających Rapperswil wycieczek szkolnych o Polsce i jej kulturze. W takim charakterze muzeum przetrwało wojnę, podczas której stało się ośrodkiem przyciągającym dla internowanych w Szwajcarii żołnierzy polskich, a z chwilą t. zw. wyzwolenia dostało się pod kontrolę i zarząd nowych władz warszawskich.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że jak długo dysponentem rządu warszawskiego odnośnie Muzeum Rapperswilskiego był pierwszy jego poseł przy rządzie szwajcarskim, obecny ambasador w Paryżu p. Putrament, tak długo jego sprawy szły mniej więcej normalnym, to jest dawnym torem. Sytuacja się zmieniła z osobą następcy p. Putramenta, którym został bojowy poeta komunistyczny Przybór. Nowy „minister", opanowany manią swego rodzaju „radosnej twórczości" reżimowej, postanowił zmienić gruntownie stan rzeczy w Rapperswilu. Zamiary te zbiegły się z osobą innego „pięknoducha" P. P. R.-owskiego, niejakiego Zbigniewa Sieńkowskiego, którego po dość niefortunnych występach w paryskiej „Gazecie Polskiej" trzeba było gdzieś ulokować, jako że jest rodzonym bratem pseudo-katolickiego „posła" warszawskiego „Sejmu", jednego z trzech, tak zwanych powszechnie w Warszawie „katolików od Borejszy"...

Ten to p. Bieńkowski po odbyciu wycieczki do Rapperswilu uznał, iż kierowanie muzeum o dotychczasowym charakterze, nie odpowiada ani jego wszechstronnym uzdolnieniom, ani misji, jaką on, stosunkowo niedawno na „wiarę" komunistyczną nawrócony „intelektualista", ma w nowej Polsce do spełnienia. Wystąpił więc na łamach socjalistycznego tygodnika „Nowiny literackie" z ogromnym artykułem, w którym, obok ostrej krytyki tego, czym dzisiaj jest Muzeum Rapperswilskie, wysuwa cały program jego reformy.

Krytyka jest oczywiście w stylu „nowej rzeczywistości" polskiej, t. j. surowa i bezwzględna. Żadnych blasków, same cienie! „Pięknoduch" skarży się, że „dziś nuda rozlega się w zamku rapperswilskim..." Tymczasem „wykorzystywując swoje położenie oraz uformowaną w czasach minionej świetności tradycję, muzeum może spełniać doniosłe dzisiaj cele: szerzyć wiedzę i zainteresowanie Polską".

Program niewątpliwie piękny i zachęcający. Nie trzeba jednak zapominać, że, gdy p. Bieńkowski i tow. mówią o szerzeniu wiedzy o Polsce i zainteresowaniu nią, ma to całkiem inne znaczenie, niż w ustach wielu, nie tylko Polaków, ale i wolnych od komunistycznego „czasu" cudzoziemców. Zresztą p. Bieńkowski nie kryje się z tym, o co mu chodzi. Bez ogródek stawia żądanie, aby w muzeum uwzględniono „przede wszystkim sprawy Polski współczesnej". Opinia jego jest pod tym względem do tego stopnia zdecydowana, że wyraźnie krytykuje dotychczasową politykę „niedrażnienia" Szwajcarów i zapytuje, czy cena, jaką się płaci za obecną formę egzystyncji muzeum, nie jest za wysoka. Pisze bowiem wyraźnie: „Czy warto utrzymywać tę placówkę, jeśli jej rola polegać ma na przemilczaniu spraw istotnych. Komu więc i czemu ma ono służyć?"

W warunkach normalnych postulaty wyrażone przez komunistycznego pisarza zasługiwałyby niewątpliwie na rozważenie. Cała trudność jednakże w tym, że gdy panowie Bieńkowscy i ich komunistyczni chlebodawcy mówią o „obiektywiźmie" i „rzetelniści" w ino „obiektywiźmie" i „rzetelności" w innauczeni aż nadto już wymownym doświadczeniem Szwajcarzy zapytują z nieufnością, czy za tą pięknie brzmiącą zasłoną nie kryje się zwyczajna propoganda bolszewicka. Dał temu otwarcie wyraz czołowy organ prasowy Szwajcarii „Neue Zürcher Zeitung", który projektowi p. Bieńkowskiego poświęcił obszerny artykuł (w n-rze 1256 z 13 czerwca b. r.) pod wymownym tytułem: „Muzeum czy oddział propagandy?"

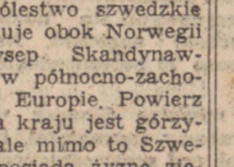
W artykule tym dziennik szwajcarski stawia sprawę bez żadnych niedomówień, nie ukrywając, że opinia szwajcarska doskonale rozumie, co polski pisarz komunistyczny ma na myśli, gdy pisze o przemilczaniu w dotychczasowych eksponatach muzealnych „rzeczy istotnych". Stwierdza on, że Muzeum Rapperswilskie zostało pomyślane, jako muzeum historyczne i w tym duchu może i winno być rozbudowane, ale opinia szwajcarska nigdy nie pozwoli, aby ta dobra firma miała służyć celom politycznej propagandy. W wypadku, gdyby odpowiedzialne za obecne kierownictwo muzeum czynniki chciały zmienić dotychczasowy jego charakter i pójść po linii zaleceń p. Bieńkowskiego — „Neue Zürcher Zeitung" zapowiada wręcz możliwość wypowiedzenia przez gminę Rapperswil umowy z 1869 roku. Organ szwajcarski kończy swoje wywody kategorycznym stwierdzeniem: albo Muzeum Rapperswilskie będzie nadal tym, czym jest, albo go nie będzie!

Można tylko ubolewać, że „radosnotwórczy" wyskok p. Bieńkowskiego zmusił poważny dziennik szwajcarski do tak ostrego wystąpienia. Merytorycznie jednak nie sposób nie zgodzić się z treścią artykułu „Neue Zürcher Zeitung". Należy mimo wszystko wyrazić nadzieję, że po tym wystąpieniu przytomniejsi od p. Bieńkowskiego jego zwierzchnicy zrozumieją, jakim skandalem byłoby zmuszanie Szwajcarów do tego rodzaju samoobrony przed ich propagandą i zrezygnują z pomysłów „unowocześnienia" Muzeum Rapperswilskiego i uczynienia z niego przybudówki do kompromitujących występów propagandowych pana „ministra" Grosza.

K. Prawdzic

Poznajmy kraje świata

SZWECJA





Królestwo szwedzkie zajmuje obok Norwegii półwysep Skandynawski, w północno-zachodniej Europie. Powierzchnia kraju jest górzysta ale mimo to Szwecja posiada żyzne ziemie i słynie ze swoich produktów leśnych. Przemysły żelazne i włókiennicze, konstrukcje mechaniczne również zajmują poważne miejsce w gospodarstwie narodowym. Szwecja zajmuje przestrzeń 433.367 km kwadr. i liczy około 7 milionów mieszkańców. Rządy sprawuje monarchia konstytucyjna z parlamentem, Riksdagiem, złożonym z dwóch Izb. Szwecję reprezentuje w Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Gunnar Hagglof. Sztandar narodowy jest jasno niebieski z żółtym krzyżem.

(Foto: Aperçus des Nations Unies)

Józef Ignacy KRASZEWSKI

HRABINA COSEL

Powieść historyczna

12) (Ciąg dalszy)

Ubiór to był poranny, zaniedbany, który jej jeszcze wdzięku dodawał. Znużenie podróżą, niepokój, gorączka podniosły królewski wdzięk i blask urody zachwycającej. Z niecierpliwością odryglowała drzwi, które ją dzieliły od gabinetu, otwarła je i stanęła w progu.

Naprzeciw niej zamiast męża stał człowiek zupełnie jej nieznajomy, którego postawa i twarz wielkie na niej uczyniły wrażenie.

Był to mężczyzna w czarnej, długiej sukni protestanckiego duchownego, niemłody, z głową wypełzłą i błyszczącą, około której nieco siwych włosów rozwianych jakby aureolę wiązało. Zżółkła skóra przylegała do kości jego czoła tak, iż żyły rysowały się wszędzie wypukło... Siwe oczy głęboko wpadłe, usta uśmiechnięte goryczą, spokojna pogarda świata, pogoda i powaga przy tym nadawały tej twarzy ani pięknej zresztą, ani znaczącej, coś tak wybitnego i zatrzymującego oczy zdumione, iż mimo woli oderwać ich od niej nie było można.

Patrzała nań Anna, ale i on jakby zjawiskiem tej kobiety przerażony, stał nieruchomy z wlepionymi w nią oczyma, w których mimowolne malowało się uwielbienie dla cudownego, boskiego tworu, podobnego aniołom.

Stał i usta mu drżały i ręce się podniosły zdumieniem na pół, na pół jakimś ruchem niezrozumiałym, który i odpychać mógł, i błogosławić.

Dwie te istoty zupełnie sobie nieznane... badały się tak chwilę oczyma... Duchowny cofał się zwolna... Anna oglądała się szukając oczyma męża... Już miała nazad wstąpić za próg gabinetu, gdy duchowny spojrzawszy na nią wzrokiem litości pełnym zapytał:

— Kto ty jesteś?

—:-:—

III.

— Ja bym tu prędzej was mogła spytać, kto wy jesteście i co tu w domu moim robicie?

— W domu waszym? — powtórzył zdumiony duchowny — jakto? więc żoną jesteście pana ministra?

Anna głową dumnie dała znak potwierdzający. Duchowny spojrzał na nią wzrokiem pełnym najwyrazistszej litości, patrzał długo i dwie łzy zakręciły mu się pod zmarszczonymi powieki, złożył ręce jakby z rozpaczy i zwątpienia.

Anna spoglądała nań z ciekawością. Niepozorna ta postać, zszarzała, zmęczona, życiem złamana, zdawała się ożywiać, wyszlachetniać, uczuciem jakimś wielkim wyrastać, stała się poważną i majestatyczną. Dumna pani czuła się przy niej onieśmieloną, małą, zdziecinniałą, niemal pokorną. Milczący starzec promieniał jakimś natchnieniem wewnętrznym. Nagle oprzytomniał, obejrzał się strwożony i krok postąpił naprzód.

— Dlaczegoż ty, którą Wszechmogący stworzył dla chwały swej jako piękne cnoty naczynie, ty pełna blasku istoto, podobna aniołom, nie otrząśniesz pyłu z nóg twych skalanych dotknięciem nieczystego Babilonu i nie uciekniesz, rozdarłszy szaty białe, z tego ogniska zepsucia i rozpusty? — zawołał jakby nagle rozogniony miłosierdziem. — Dlaczego ty tu w tym ogniu trwasz? Kto cię weń wrzucił? Kto był tym niegodziwym, co tak piękne dziecię Boże cisnął w ten świat plugawy? Czemu nie uciekasz? Dlaczego stoisz niestrwożona, a może niewiedząca o niebezpieczeństwie? Dawno tu jesteś?

Anna zrazu osłupiała słuchając go, lecz głos starego takie na niej czynił wrażenie, iż czuła się, może pierwszy raz w życiu, podbitą i onieśmieloną. Oburzał ją ten ton duchownego, a nie mogła się zań pogniewać. Nim otworzyła usta, on mówił dalej:

— A wieszże ty, gdzie jesteś? a wiesz, że ta ziemia, na której stoisz, chwieje się pod stopami twymi? że te ściany się otwierają na rozkazy, ludzie nikną, gdy są zawadą, że tu życie człowieka nie waży nic... dla kropli rozkoszy?

— Cóż za przestraszające obrazy kreślisz, mój ojcze — odezwała się wreszcie Hoymowa — i dlaczego mnie nimi chcesz zatrwożyć?

— Bo z czystego czoła i oczu twych, dziecko moje — rzekł duchowny — widzę, żeś bezpieczna, niewinna i nieświadoma tego, co cię otacza: tyś chyba tu niedawno?

— Od kilku godzin — uśmiechając się odpowiedziała Hoymowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Czeszka Berger, która chciała zamieszkać w Niemczech zabrała do walizki swego przyjaciela i z tym ładunkiem próbowała przekroczyć granicę. W czasie kontroli celnej, przyjaciel zaczął dawać zbyt gwałtowne znaki życia i celnicy po otwarciu walizki odkryli mężczyznę, który oświadczył, iż „brak mu przestrzeni życiowej". Energiczna Czeszka poleciła celnikom odesłać z powrotem do Czechosłowacji „uciążliwy bagaż."

■ Brytyjscy eksperci sądzą, iż Stany Zjednoczone posiadają bomby składające się właściwie z dwóch bomb: jednej wypełnionej materiałami na zasadzie uranium i drugiej ze słynną „ciężką wodą". Część atomowa w bombach amerykańskich służyć ma jako zapalnik. W Eniwetok Amerykanie dokonywali ostatnio prób z bombami wielokrotnie silniejszymi od tych, które padły na Nagasaki i Hiroshimę w Japonii.

■ Najlepszy koń świata, który wygrał najwięcej wyścigów konnych, „Stymie", przeszedł po 7 latach na zasłużoną emeryturę. Ostatnio okulał. W swej wspaniałej karierze na torach wyścigowych „Stymie" zdobył nagrody wynoszące 911.835 dolarów, co stanowi ok. 275 milionów fr.

■ P. C. Pringle z Johannesburgu, chcąc odmłodzić się w 118 roku życia, kazał obciąć sobie brodę, którą nosił od blisko 100 lat. W czasie bankietu rodzinnego Pringle wyjaśnił rodzinie, iż czuł się staro z tą wiekową brodą.

■ Wieśniak z Chickasha, Russel Reeves przepuszcza fale radiowe przez mleko, sądząc, iż będzie miał lepszy odbiór audycyj.

Puste obietnice czechosłowackiej C.G.T.

Praga. — Zapominając obietnice poczynione warstwie robotniczej przed wydarzeniami z lutego b.r., czechosłowacka C.G.T. wydała surowe zarządzenia, dotyczące wolności i warunków pracy. Przywrócono sześciodniowy tydzień pracy, podczas gdy robotnicy spodziewali się wprowadzenia 5-dniowego tygodnia roboczego. T. zw. „brygady" sprawiają, że odpoczynek niedzielny przestał być obowiązkowym, a nieobecność przy pracy w dni świąteczne jest ściśle notowana.

—:-:—

Prowizoryczne wstrzymanie demobilizacji lotników brytyjskich

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa ogłasza, iż 2.400 członków personelu Royal Air Force, którzy mieli zostać zdemobilizowani w miesiącach sierpniu i wrześniu, będą prowizorycznie zatrzymani w wojsku.

Zarządzenie to zostało powzięte w celu utrzymania w komplecie efektywów, zapewniających dostawę żywności do Berlina drogą powietrzną.

—:-:—

Generał - adiutant króla Jerzego VI

Jak donoszą z Londynu, generał Crerar, dowódca 1. Armii kanadyjskiej na froncie zachodnio - europejskim w latach 1944-45, pod którego rozkazami walczyła Pierwsza Dywizja Pancerna, będąca pod dowództwem gen. St. Maczka, został mianowany generałem-adiutantem króla Jerzego VI.

Wyróżnienie gen. Crerara jest równocześnie wyrazem uznania dla wysiłku wojennego Kanady. Gen. Crerar przeszedł w stan spoczynku w roku 1946.

Bejrut, stolica Libanu, miasto kontrastów

Bejrut jest malowniczo położony nad brzegiem Morza Śródziemnego i u stoku gór Libanu, gdzie niegdyś rosły słynne dzięki Fenicjanom cedry. Dziś cedrów w Libanie jest bardzo mało, pozostała ich około setka w okolicach Tripoli.

Libańczycy dzięki swojemu położeniu geograficznemu stali się naturalnymi pośrednikami między krajami bliskiego Wschodu, a Europą lub Afryką. Z tego oraz z prymitywnego rolnictwa utrzymuje się zresztą większa część ludności tego milionowego państwa. Przemysł lokalny jest bowiem jeszcze w powijakach. Fabryka cementu, fabryka papierosów, dwa browary i parę drobnych fabryk tekstylnych to mniej więcej wszystko. Poza tym istnieje rafineria ropy naftowej w Tripoli, gdyż tu jest punkt końcowy rurociągu Irackiego Towarzystwa Naftowego (IPC). Rafineria ta została zbudowana w czasie wojny przez francuskich inżynierów, ale zgodnie z zasadami współpracy francusko - angielskiej przeszła obecnie w ręce angielskie.

Bejrut sam składa się z wąskich i krętych ulic. W śródmieściu na wzgórzu znajduje się pałac byłego Wysokiego Komisarza Francji. Pałac ten bardziej przypominający fortecę niż siedzibę dygnitarza, panuje nad całym miastem. U podnóża tego pałacu leży dzielnica handlowa ze swoimi bazarami, gdzie można wszystko kupić od wytartych spodni do złotych rubli carskich. Specjalna ulica jest zajęta przez handlarzy walut. Można tu dostać wszystkie waluty świata do polskich marek z 1921 r. włącznie. Chociaż proceder ich jest nielegalny, nie muszą się wcale z tym ukrywać, jak ich upośledzeni koledzy po fachu z rogu Marszałkowskiej i Alei czy też z okolic stacji metra Barbes, gdyż zgodnie z przysłowioną tolerancją libańską, żadnemu przedstawicielowi władzy nie wpadło na myśl, żeby im w tym przeszkadzać. Uprzejmość władz dochodzi tak dalece, że gdy jakiś podróżny zwrócił się do Banku Narodowego o sprzedaż potrzebnej mu obcej waluty, usłużny urzędnik poradził mu ją kupić na bazarze, gdyż kurs czarnogiełdowy był podobno niższy. Gdy klijent wyraził wątpliwość co do legalności tej operacji, urzędnik spojrzał na niego pogardliwie i powiedział: „Widać, że pan z Europy".

W najpiękniejszej dzielnicy miasta w pięknym pagórgowatym parku na brzegu morza znajduje się Uniwersytet Amerykański, jeden z najpiękniejszych uniwersytetów świata. W dzielnicy tej rezyduje większość misyj dyplomatycznych, tu też mieszka większość bogatych Europejczyków. Na drugim krańcu miasta, też na wzgórzu, znajduje się dzielnica magnatów arabskich. O ile w dzielnicy europejskiej przeważają komfortowe domy współczesne, tutaj przeważają starodawne pałace położone w pięknych parkach. Pałace te składają się z potężnych komnat, wysokości około 6 metrów. Tu obrał sobie siedzibę wyższy kler niezliczonych kościołów libańskich.

Większość ziemi w Libanie należy do kilkunastu bogatych rodzin, a chłopi są tylko dzierżawcami, którzy za korzystanie z ziemi muszą oddawać 50 proc. swych zbiorów.

Reszta ludności w Bejrucie żyje w ruderach, wśród wąskich ulic, gdzie nigdy słońce nie dochodzi. Dzielnice te nie są skanalizowane i w porze deszczowej mieszkania niżej położone są często zalewane przez wodę.

W Bejrucie istnieje wiele szkół zorganizowanych przez różne misje zagraniczne. Obok Uniwersytetu Amerykańskiego jest Uniwersytet Francuski, kierowany przez O.O. Jezuitów. Drobne zakony i misje mają również swoje szkoły, jak angielska Protestant College i gimnazjum włoskie.

7-dniowa „wojna domowa" pięciu wiosek chińskich

Kanton. — Bilansem walki, stoczonej przez szczepy z pięciu wiosek chińskich w delcie rzeki Perłowej, koło Kantonu, jest 150 zabitych lub rannych, zniszczenie jednej wioski całkowicie i drugiej częściowo. Dwie strony przeciwne walczyły o prawo posiadania kopalni piasku. Kilka tysięcy wieśniaków, wspomaganych przez bandytów „zawodowych", którzy dostarczyli strzelb, pistoletów automatycznych a nawet kilku armat, brało udział w tej siedmiodniowej wojnie. Kres walkom położyły wojska rządowe z Kantonu.

BELGRAD. — Jugosławia oskarżyła Bułgarię o złamanie umowy handlowej z powodu dostarczenia Gracji 2 tysięcy ton kukurydzy.

LONDYN. — P. Gaston Monnerville, przewodniczący francuskiej Rady Republiki, bawiący obecnie w Londynie, został przyjęty przez króla i królowę w pałacu Buckingham.

HAGA. — Królowa Wilhelmina po abdykacji w dniu 4 września zachowa tytuł księżnej holenderskiej.

OSLO. — Po raz pierwszy od zakończenia wojny przybyły do portu w Oslo szwedzkie okręty z wizytą grzecznościową.

SIERPIEŃ
1
Niedziela

Dziś: Piotra w okow.
Jutro: NMP. Anielskiej.
Pojutrze: Zn. rel. św. Szczep.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesiące fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.651
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Manifestacje na złocie Sokołów czeskich na cześć Benesza i Masaryka świadczą, że Czesi patrzą na Benesza także jako na ostatniego wielkiego demokratę w środkowej Europie, który odszedł, by zaprotestować przeciwko reżimowi ucisku i represji.

W Czechosłowacji bowiem Masaryk i Benesz byli g'ównymi pionierami wolności i rzecznikami demokracji zachodnio-europejskiej. Dlatego ustąpienie prezydenta Benesza odbiło się na zachodzie i w całym społeczeństwie czeskim przywiązanym do demokracji głębokim wstrząsem, którego skutki potrwają długo. Cały kraj przeżywa w smutku wiadomość niepokojącą i ciężką, zwłaszcza że społeczeństwo czeskie ukochało wolność i prawa ogólnoludzkie.

Rezygnacja Benesza była aktem protestu przeciwko przemocy, uciskowi i terrorowi, jakie rządzą obecnie w Czechosłowacji. Fakt ten jest ciągłym przypominaniem światu o tragedii narodu, który nie może przeciwstawić się groźbie zewnętrznej i naciskowi ze strony międzynarodowego komunizmu.

Wycofanie się dr Benesza z widowni politycznej oznacza, iż komunizm toczy środkową i wschodnią Europę w sposób dordzenny i, że wszyscy demokraci w wielkim stylu muszą albo zlikwidować się sami, albo gnić w więzieniach, albo uchodzić zagranicę, by podtrzymywać społeczeństwo z krajów wolności i swobody.

Odejście Benesza przypomina odejście takich dzia'aczy i wypróbowanych patriotów i demokratów, jak: Mikołajczyk, Nagy, dr Dymitrow, Maczek, Gawryłowicz, Buzesti i wielu innych, których charaktery i siła osobowości przyświecają wschodniej Europie podobnie, jak przyświeca społeczeństwu czeskiemu potęga osobowości prezydenta Benesza.

Na Kolonie Letnie dla polsko - katolickich dzieci

Zamiast kwiatów w piątą rocznicę tragicznego zgonu gen. Władysława Sikorskiego i jego córki Zofii, p. Zielińska Barlin . . . 200.—
Ostatnio pokwitowano . 125.707,20

Razem 125.907,20

Ofiarodawcom w imieniu dzieci serdeczne „Bóg zapłać".

Dary na kolonie letnie dla polsko-katolickich dzieci przyjmuje „Narodowiec" — LENS (P. de C.)

Zawody nowych ministrów i sekretarzy stanu

W skład nowego rządu wchodzi, według zawodów:

6 adwokatów — **André Marie, Paul Ramadier, Robert Lecourt, Robert Schuman, Paul Reynaud, Pierre Pfimlin.**

4 dziennikarzy — **Leon Blum, Christian Pineau, Daniel Mayer, Johannès Dupraz.**

5 profesorów — **P.-H. Teitgen** (prawo), **Yvon Delbos** (literatura), **Paul Coste-Floret** (prawo), **Jean Biondi** (literatura), **René Mayer** (nauki polityczne).

1 lekarz — **Henri Queuille.**

2 inżynierów — **Jules Moch, Maurice Bourgés-Maunoury.**

1 urzędnik skarbowy — **Robert Lacoste** (były generalny sekretarz Federacji Urzędników).

1 radca prawny — **René Coty.**

1 pośrednik sprzedaży win szampańskich — **Pierre Schneiter.**

1 wydawca — **François Mitterand.**

1 przedsiębiorca robót publicznych — **André Morice.**

1 nauczyciel — **André Thomas.**

1 radca sądowy — **Maurice Petsche.**

1 fabrykant — **Joseph Laniel.**

1 hodowca — **Coudé du Foresto.**

1 administrator — **Maroselli.**

Wiek nowych ministrów

Paryż. — Najstarszym członkiem nowego rządu jest p. Leon Blum, mający 76 lat. P. Paul Reynaud ma 70 lat; pp. Coty, 66; Queuille, 64; Delbos, 63; Schuman, 62; Ramadier, 60; Laniel, 59; Maroselli i Moch, 55; René Mayer i Petsche, 53; Marie, 51; Lacoste, 50; Biondi i Morice, 48; Thomas, 45; Pineau, 44; Schneiter i Coudé du Foresto, 43; Pflimlin i Dupraz, 41; Teitgen i Lecourt, 40; Daniel Mayer, 39; Coste Floret, 37; Mitterand, 35; Bourgès-Maunoury, 34.

Przeciętny wiek ministra wynosi zatem 50 i pół roku.

Król Iranu gościem Paryża

PARYŻ. — Król Iranu, Mohamed Rezah Szah Pahlevi, znajdujący się obecnie w Wielkiej Brytanii, przyjął zaproszenie p. Vincent Auriol na kilkudniowy pobyt we Francji. Król przybędzie 1. siepnia a 5. sierpnia wyjedzie na Lazurowy Brzeg, gdzie spędzi kilka dni.

Znalazł skarb w murze zamku

Robotnik, dokonujący napraw w zamku Toucheboeuf, w gminie Saint-Laurent-sur-Manoir, koło Périgueux, znalazł zasklepioną w murze skrzynkę, zawierającą wspaniałe klejnoty: zegarki damskie, bransoletki, krzyże przybrane drogimi kamieniami oraz cenny neseser z przyrządami do szycia. Uczciwy robotnik przekazał znaleziony skarb władzom, które wszczęły śledztwo.

Wieści z Polski

„Spece" – blagierzy

Warszawa. — O grasującej plagie blagierów zaznacza jedno z pism tutejszych:

„Nigdy chyba, jakby na przekór stratom wojennym, nie miała Warszawa tylu magistrów, inżynierów, doktorów, jak obecnie. Powinno nas to cieszyć. Odbudowującej się stolicy potrzeba ludzi z wiedzą.

Dane wyższych uczelni a przede wszystkim obserwowane fakty świadczą, że jednak nie jest tak cudownie i że koncentracja ludzi z tytułami naukowymi w stolicy jest raczej zjawiskiem tylko pozornym. „Pan inżynier" ocierał się bowiem tylko o politechnikę, „magister" miał kiedyś zamiar wstąpić na prawo, lecz obaj tytułu naukowego, nad którego zdobyciem inni pracowali długo i uczciwie, używają bezprawnie.

Historia niejednego tytułu magistra jest nawet pouczająca. Kiedyś „magister" będący — a jakże — dyrektorem poważnej instytucji rzucił w biurze, tak mimochodem, że studiował. Bystra sekretarka, która to słyszała, nie omieszkała już pod następnym pismem wypisywać w imieniu swego szefa wpisać: mgr. I przyjęło się, zresztą nikt nie żądał żadnych dowodów. Potem tylu ludzi mówiło: panie magistrze i pan dyrektor uwierzył. Kazał sobie nawet wydrukować wizytówki z „mgr."

„Inżynier" znowu gdyby przyciśnięto go do muru, przyznałby się, że jego tytuł inżyniera pochodzi z okresu okupacji, gdy posiadał.. jedną z lepiej urządzonych bimbrowni.

Podobnych przypadków można by przytoczyć sporo, niepokojąco wiele!

Inspekcja Budowlana przeprowadziła już weryfikację techników, inżynierów budowlanych, architektów. Wskutek pomyślnej koniunktury namnożyło się ich zbyt wiele.

Dobrze byłoby, aby z kolei ktoś powołany zajął się weryfikacją magistrów, inżynierów, doktorów obojga praw. Niech przedstawią dowody. Tytułu naukowego nie wolno używać dlatego tylko, że posiada się tupet!

Uwagi to słuszne, byleby i tego nie załatwiano pod kątem widzenia partyjno - reżimowym.

Wykryto jaskinię gry

Częstochowa. — Dzięki przypadkowi wykryta została potajemna jaskinia gry, która mieściła się w mieszkaniu jednego z miejscowych obywateli. Oskarżył on był swą służącą o kradzież złotej papierośnicy i różnych kosztowności, przytaczając jako okoliczność mocno obciążającą fakt, że wkrótce po zniknięciu cennych przedmiotów wyjechała ona na urlop do swych krewnych, zamieszkałych we wsi Panki. Dziewczyna została zatrzymana. Nie przyznała się jednak do kradzieży, dowodząc, że dokonał jej niewątpliwie sam chlebodawca, chcąc ukryć przed żoną fakt spieniężenia kosztowności, które obrócone zostały na pokrycie wysokiej przegranej w pokiera.

Z oświadczenia służącej wynikało, że w mieszkaniu jej chlebodawców od dłuższego już czasu uprawiany był na wielką skalę hazard. Uczestnicy gry w pokiera, rekrutujący się z przyjaciół i dobrych znajomych gospodarza domu, zbierali się dość często i grali niejednokrotnie przez kilka dni bez przerwy, nie odchodząc prawie wcale od zielonego stolika, na którym leżały olbrzymie, jak na dzisiejsze czasy sumy pieniężne. W ciągu kilkodniowej nieprzerwanej gry uczestników, którzy odżywiali się jedynie... czarną kawą i papierosami posądzona o kradzież służąca nie miała krótkiego nawet wypoczynku, gdyż zmuszona była obsługiwać grających.

Między graczami a jego żoną dochodziło do gwałtownych sprzeczek. Jednak hazard uprawiano w dalszym ciągu. Dopiero dzięki zeznaniu służącej ujawniona została afera, która wśród społeczeństwa częstochowskiego wywołała zrozumiałe poruszenie.

Nazwiska osób, zamieszanych w tę skandaliczną aferę, trzymane są na razie w tajemnicy.

Szczepienie przeciw czerwonce

Warszawa. — Prasa tutejsza ogłasza, że wszystkie osoby, zamieszkujące stale lub czasowo w Warszawie, w wieku od lat 3 do 50, powinny poddać się szczepieniom ochronnym przeciw czerwonce. Szczepienia te są wykonywane systemem podskórnych zastrzyków dwukrotnie (w odstępach tygodnia) lub przez podawanie doustne tabletek suchego Bakteriofagu Czerwonkowego.

Osoby, uchylające się od wykonania powyższego zarządzenia, odpowiedzialne będą za naruszenie ustawy o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu.

Zagadnienie zielarstwa

Kraków. — Zagadnienie zielarstwa nie znalazło jeszcze u nas właściwego rozwiązania. A sprawa jest tym ważniejsza, iż z uwagi na zniszczenie w czasie działań wojennych zakładów przemysłu farmaceutycznego powstała trudność sporządzania leków. Zarysowała się konieczność przygotowania w pełni kwalifikowanej kadry fachowców - instruktorów w tej akcji i włączenia problemu zielarstwa przez Polski Związek Zielarski do Państwowego Planu Inwestycyjnego. Konieczne jest także uzyskanie poparcia finansowego państwa dla należytego zorganizowania gospodarki w tak bogatym w zioła województwie krakowskim. Ma to również wielkie znaczenie nie tylko dla rynku wewnętrznego, ale także dla eksportu ziół leczniczych.

Krakowskie zwłaszcza powiaty podgórskie, reprezentują wielkie zasoby ziół dziko rosnących w lasach i na nieużytkach, które dotychczas w małym tylko stopniu były ku pożytkowi człowieka wykorzystywane. Czynione są starania w sprawie produkcji ziół leczniczych w specjalnych plantacjach.

Polski Związek Zielarski podjął się opracowania całokształtu planu dotyczącego zielarstwa.

Rutynowana banda złodziejska

Lublin. — Ujęto tutaj pięcioosobową bandę, grasującą bezkarnie przez okres około 2 lat. Wodzem tej bandy był rutynowany złodziej Sokołowski, który dokonał szeregu poważnych napadów rabunkowych. Dziełem bandy było między innymi okradzenie jednego z miejscowych sklepów Centrali Tekstylnej z towarów, obrabowanie z towarów Spółdzielni Milicji Obywatelskiej oraz Gimnazjum Krawieckiego, skąd poza gotówką okradziono Kasę Samopomocy, radio, maszyny do pisania oraz pieczątki i druki. Rabusie projektowali w najbliższym czasie sprzedaż fałszywych matur.

Wystawa zakładu im. Ossolińskich

Kraków. — W ramach akcji naukowo-kulturalnej w związku z wystawą Ziem Odzyskanych, Zakład im. Ossolińskich — jak pisze krakowski „Dziennik Polski" — przygotował w swoim świeżo wyremontowanym gmachu w Wrocławiu przy ul. Szewskiej wystawę rękopisów, starodruków i wydawnictw Ogółem wystawionych zostanie w specjalnie na ten cel przygotowanych gablotach przeszło 1000 eksponatów.

W dziale rękopisów, obok starych, rękopisów polskich i obcych (np. rękopisy hiszpańskie z XVI w.) znajdziemy drogi każdemu rękopis „Pana Tadeusza", szereg rękopisów Słowackiego, Sienkiewicza, „Chłopi" Reymonta i inne, oraz wiele książek z dedykacjami autorskimi (Sienkiewicz, Kasprowicz).

Wśród starodruków duże zainteresowanie niewątpliwie wzbudzą takie stare wydania polskie, jak polskie wydanie Oratio Dominica (Ojcze nasz) z początku XV w., Psalm 50 z końca XV w., Koran Kara Mustafy, zdobyty pod Wiedniem, poza tym pierwsze wydania Kochanowskiego, Reja, Górnickiego i innych polskich pisarzy XVI i XVII wieku.

W dziale dokumentów warto zwrócić uwagę na znamienny adres polskich studentów z Wrocławia do Seweryna Goszczyńskiego z r. 1874, świadczący o przywiązaniu tych ziem do wszystkiego co polskie.

W dziale wydawnictw dano imponujący przegląd wszystkich wydawnictw Zakładu im. Ossolińskich łącznie z najnowszymi wydawnictwami, które ukazały się już tutaj, na Ziemiach Odzyskanych.

Niezależnie od tej wystawy, w bocznych salach zostaną zobrazowane „Dzieje Języka Polskiego na Śląsku" szeregiem książek, druków, wydawnictw w opracowaniu prof. Rosponda.

Gospodarka rybna

Poznań. — Centralny Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich kładzie duży nacisk na podniesienie gospodarki rybnej w majątkach państwowych. W roku bieżącym zostało zarybionych wiele jezior i stawów. M. in okręg gdański P.N.Z. zakupił w Anglii 170 tysięcy sztuk żarybku węgorza, który został wpuszczony do jezior powiatu kartuzkiego i powiatu starogardzkiego.

Ośrodek chirurgii płuc

Szczecin. — Na Ziemiach Odzyskanych w Bukowcu koło Kowar istnieje największy ośrodek chirurgicznego leczenia gruźlicy płuc. Materiał chirurgiczny przypadków chorobowych, wypracowanych w tym sanatorium, jest dziś najobfitszy w Polsce, sam zaś zakład stał się poważnym ośrodkiem naukowo-szkoleniowym, do którego kierowani są lekarze na przeszkolenie w zakresie chirurgii płucnej.

„Wszelka nasza radość jest smutna"

(Z wiersza Tadeusza Hołuja)

Dopóki jedna twarz maleńka
siniejąc z głodu nie ma mleka,
dopóki matki, tak jak wilgoć
zieloną szepcą suterenią,
dopóki grzbiet zgarbiony ojca
sen o kotlecie, mocniej słońca
spala, gdy liczy złotych szelest
i nie ten, co nie robi, nie je,
lecz ten, którego sieką jeszcze
nędzy i strachu obce deszcze,
dopóki romantyczne słowa :

„DOBROBYT", „MASA TOWAROWA"
ramieniem masła, płótna, stali
lęku i nędzy nie oddali,
od ludzi, którym krok historii
przybliżył znów burżujskie mordy,
i one śmieją się, drapieżne,
nadziane naszym masłem zwierzę,
dla nich za morzem szklanym wystaw
wypina tłuszcz różowa szynka,
dla nich śpiewają pociągi pełne,
dłonie chirurgów, muzyczki bęben...

Dopóki klaszcze kula w skronie
i nikt nie biegnie ziemi bronić
co w martwiejących dłoniach trzyma
sztandar i kikut karabina,
i zamiast ludziom wolnym pomóc
kręcą gałkami radia w domu
tak jakby pluli w twarz powstania
chrypiąc wciąż: „POKÓJ", „BUDOWANIE"

Dopóki jeden człowiek walczy
o oddech wolny, póki charczy
w pętli szubienic brat najdalszy
za to, że inną pęt'ą wzgardził,
i dynda teraz jak znak skargi
w czas, kiedy wrzeszczą, że jest pokój
a cicho mruczą: morduj, morduj.

Dopóki syty jest nażarty
głodem innego, póki martwy
martwym jest, aby tłusto żyli
ci, którzy kłamstwem świat przeszyli
dopóki prawda nie jest zgodna
z tym, co się dzieje w dziejach co dnia,
dopóki wszystko co jest wielkie
wiesza się niby trup na szelkach
w obłędnej myśli, zgonie globu
podczas gdy głód wymiata z stodół
złote ziarenka, ziarna zboża,
dopóki pokój i urodzaj
nie zgniotą granic, płynąc wszystkim
swobodną myślą, sytym pyskiem,

to wszelka nasza radość jest smutna.

O pozyskanie nabywców na towary francuskie wśród 80 milionów Murzynów w Afryce środk.

W poszukiwaniu rynków zbytu dla swoich produktów przemysłowych, Francja zainteresowała się ostatnio bliżej rynkiem Afryki środkowej. Oficjalna reprezentacja wysłana przez min. Handlu w grudniu 1946, celem zbadania możliwości chłonnych obszarów Afryki środkowej, powróciła w tych dniach do Francji, przebywszy w ciągu 18 miesięcy ponad 30 000 km.

Konkluzje raportu reprezentacji zyskały zgodę Ministra. W ciągu dwóch miesięcy powstanie rozległa sieć francuskich przedstawicielstw handlowych, obejmując Kongo Belgijskie, Nigerię, Gold Coast, Liberię, Sierra-Leone, północną Rodezję, Mozambik, Kenię, Ugandę, Tanganikę, Zanzibar, Gambię, Nyassalandię oraz Gwineę Portugalską i Hiszpańską. Bilans handlu zagranicznego tych obszarów wyniósł w r. 1938 130 milionów funtów szterl. W r. 1946 osiągnął już 265 milionów funtów szterlingów (ponad 200 miliardów fr). Głównymi dostawcami towarów są Kanada, Szwajcaria, Unia Południowo-Afrykańska i Szwecja.

Francja znajdując się na szarym końcu wśród eksporterów do Afryki środkowej, pragnie obecnie nadrobić zaległości. Wr. 1947 suma wywozu francuskiego do obszarów środkowo-afrykańskich wyniosła 1 miliard 175 milionów 292 tysiące fr, a wartość przywozu z tych obszarów osiągnęła 1 miliard 906 milionów 766 tysięcy fr. W rzeczywistości deficyt francuskiego bilansu handlowego z tymi okolicami przekracza prawdopodobnie pięć miliardów fr, ponieważ statystyki celne nie uwzględniają, że wielkie ilości miedzi i innych metali, kupowanych w Kongo Belgijskim za pośrednictwem Brukseli, są przywożone do Francji jako produkty belgijskie.

Na zbyt w środkowej Afryce mogą liczyć zwłaszcza takie artykuły jak: materiały włókiennicze, obuwie, rowery, zegarki i fonografy. Ustanawiając obecnie reprezentantów handlowych na 15 obszarach środkowej Afryki, chociaż następuje to z opóźnieniem w stosunku do wysiłków, poczynionych już w tej dziedzinie przez inne kraje, Francja spodziewa się zająć wkrótce lepsze miejsce w środkowo-afrykańskim handlu zagranicznym, co jest zupełnie możliwe wobec zaznaczającego się rozwoju gospodarczego obszarów środkowo-afrykańskich.

*

W czerwcu wywieziono z Francji towary wartości 44 miliardów franków

Paryż. — Ogłoszony obecnie bilans zagranicznego handlu Francji za miesiąc czerwiec wykazuje poważny wzrost ilości i wartości wywiezionych towarów. Wywieziono mianowicie 1 milion 996 tysięcy 645 ton towarów, wartości 44 miliardów 351 milionów franków, wobec 1 miliona 793 tysięcy 665 ton, wartości 37 miliardów 94 milionów franków w maju b.r. Suma wywozu z czerwca jest najwyższą od czasu wyzwolenia. Deficyt bilansu handlowego w czerwcu wynosi 16.911 milionów franków.

Pływająca stolica rzecznych marynarzy

Paryż, w lipcu.

Miejscowość Conflans-Ste-Honorine położona jest nad dopływem Oise'y do Sekwany. Na ich wodach kołyszą się niezliczone łodzie. Tutaj też znajduje się stolica stutysięcznej francuskiej ludności pływającej, której życie koncentruje się na dużym, cementowym statku, noszącym symboliczne miano: „S Ł U Ż Ę".

Wewnątrz jego funkcjonuje pomoc społeczna i lekarska dla rzecznych marynarzy i ich rodzin; tutaj znajduje się „ośrodek rodzinny", biblioteka, sala konferencyjna, teatr, doraźna szkoła, a także piękna, świetlana kaplica. Odbywają się w niej chrzty i zaślubiny. A nad całą organizacją tego wielkiego dzieła czuwa jego założyciel: kapelan Bellanger.

Flisak, przychodzący na świat i umierający w swojej łodzi, nie posiada właściwie — na mocy francuskiego kodeksu cywilnego — stałej siedziby. Z tego powodu nie jest wyborcą, a nawet powołanie do służby wojskowej dochodzi do jego rąk po kilku, a czasem i kilkunastu miesiącach! Nic w tym dziwnego, skoro się pomyśli, że całość rzecznej sieci francuskiej wynosi 9.500 km!

Flisacy zawierają związki małżeńskie zwłaszcza między sobą. Posiadają oni prawdziwą mistykę wody. Dzieci ich także, toteż kontynuują najczęściej zawód ojcowski. Uczęszczać im do szkół trudno na ogół, dlatego stworzono dla dzieci flisaków specjalne internaty w Lille i w Dunkierce, specjalne kursy za pomocą korespondencji, a dla młodych dziewcząt kursy gospodarstwa i krawiectwa w Rouen.

W naszym wieku, wieku szybkości, transport towarów dokonywany łodzią, może wydawać się przestarzałym systemem. Jest to jednak najtańszy transport. Dlatego dzisiaj jeszcze węgiel, nafta, zboże, sztuczne nawozy, materiały konstrukcyjne są dowożone drogami rzecznymi. Nie dość na tym. Projektuje się bowiem nawet, że w 1954 r. Paryż z portu rzecznego stałby się portem morskim do którego z Hawru dopływałyby wielkie, bo 1.500 tonowe, ciężarowe łodzie-statki.

Orwin.

Ruchy ludnościowe w Belgii

Z danych demograficznych odnośnie terenu belgijskiego notujemy następujące ciekawe momenty ze statystyki z r. 1947:

W Belgii co każde 3 i pół minuty rodzi się jedno dziecko, a co każde 6 minut — umiera jedna osoba.

W roku 1930 było 24.5 procent rodzin bezdzietnych; 58,5 procent z 1 - 2 dziećmi, a 17 procent z ilością dzieci ponad 3.

W roku 1895 w Belgii było 43 procent młodzieży do lat 20-tu, a tylko 6 procent starców ponad 65 lat. W roku 1945 zanotowano całkowitą zmianę: młodzieży było tylko 28 procent, a liczba starców przekroczyła 10 procent. Belgia posiada obecnie już ponad 1 milion emerytów i liczba ta jeszcze wzrośnie. Ciekawe dane wykazują — może przesadnie, że wkrótce na jednego obywatela przypadnie ciężar utrzymania względnie ponoszenia kosztów jednego emeryta.

Na marginesie stwierdzamy, że liczba pobierających pensję miesięczną pracowników dosięga 1.500.000 osób. Jest to jeden z problemów — twardych orzechów do zgryzienia — dla ekonomistów przy ustalaniu budżetu państwowego. (Lil.)

Przewaga Holendrów wśród misjonarzy katolickich

HAGA. — Jakkolwiek katolicy w Holandii przedstawiają tylko półtora procent ogólnej ilości katolików na całym świecie, to jednak wśród misjonarzy znajdujemy aż 20 procent osób pochodzenia holenderskiego.

Ta przewaga katolików holenderskich w akcji misyjnej została uwypuklona w wspaniały sposób podczas wystawy misjonarzy w Zwolle. Ze statystyk wynika, że wśród ogólnej ilości misjonarzy katolickich na całym świecie, udział Holendrów przedstawia się następująco: 36 biskupów, 7 prefektów apostolskich oraz 2.962 misjonarzy.

(C.I.C.)

Ku utworzeniu Krajowego Ośrodka Turystycznego

Paryż. — W Zgromadzeniu Narodowym został złożony projekt ustawy przewidującej utworzenie „Krajowego Ośrodka Turystycznego", w którego skład wchodziliby przedstawiciele parlamentu, przemysłów turystycznych, wysocy urzędnicy z Ministerstwa Spraw Gospodarczych oraz przedstawiciele przemysłów, zainteresowanych rozwojem turystyki. Ośrodkiem kierowałaby Rada Administracyjna, złożone z 16 członków oraz komisyj technicznych.

Odpust św. Anny w Bretanii

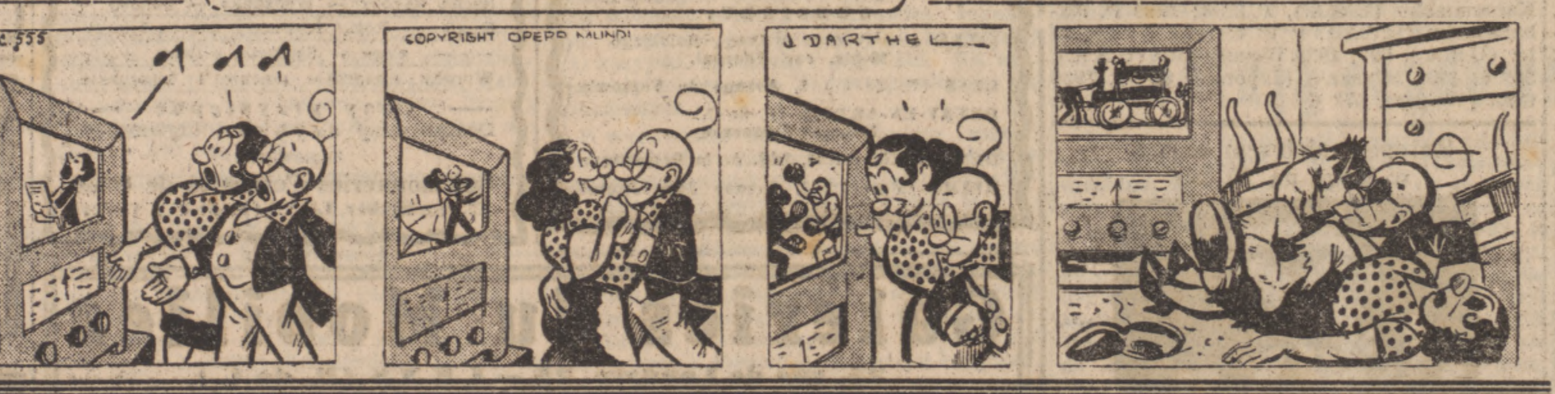
Vannes. — „Wielki odpust", odbywający się każdego roku w dniu patronki Bretanii, św. Anny, w miejscowości Sainte-Anne-d'Auray, zgromadził wielkie rzesze Bretończyków ze wszystkich stron Bretanii. Uroczystej mszy św. słuchało kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Przygody Rafała Pigułki

„Ach, wspaniały wynalazek:
Radio, program i obrazek!"
Raf z Barburką się przejmują,
Każdą scenę naśladują.

Czy śpiewaka, czy tancerza,
Rafał wszystko wnet zamierza.
Znowuż zmienia się obrazek:
Boks się teraz im przedstawia
Więc do walki! — (każdy cios,
Za bokserką wręcz przemawia).

Boks się skończył, i Barburka,
Leży na wznak, jak kolumna;
Raf tak samo widzi „kółka",
Gdy się nagle zjawia trumna!



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

92) (Ciąg dalszy)

W tej chwili boczne drzwi sieni się rozwarły i z głębi domu zabrzmiała muzyka, już nie żadne pogańskie piszczki, ale uczciwa domorosła kapela, z cudzoziemskim na czele kapelmistrzem (który nawet za Włocha się podawał, choć podobno był tylko Czechem).

Na to hasło goście zaczęli napływać do sieni, a stamtąd, stu parami, do sali.

Była to sala tak wielka, że cały dom z końca w koniec przerzynała. Od sztucznie struganych belek pułapu zwieszały się grube mosiężne świeczniki, w których seciny świec woskowych płonęły, bo zmrok już dobrze zapadał; już i na dworze zapalano smolne łeczki, których blask napływał purpurowymi wstęgami przez okna wycięte na przestrzał w obu końcach sali. Pod tym oświetleniem, ściany niby ruszały się i mrugały od szeregu wąskich, wysokich portretów i równie wysokich kredensów, których półki pełne były kosztownych mis i roztruchanów[1]). Środkiem sali ciągnął się stół wąski, zgięty w długą podkowę, także jarzący od sreber, pstry od pękatych bukietów i malowanych lalek z cukru.

Naprzeciw drzwi wejściowych roztwierał się zazwyczaj komin; teraz jednak, jako w porze letniej, był on zasunięty różnobarwną perską makatą, na której przypięte krzyżowały się proporce i pęki broni. Nad kominem, pod samym stropem, wisiał drewniany chórek; tam to kapela rzęsiście wygrywała weselnego marsza.

1) Roztruchan — rodzaj staropolskiego puchara ozdobnego ze srebra, muszli itd. np. w formie pawia, orła.

Przy jego dźwiękach zaczęto siadać do stołu. Pan Kazimierz, jako młody, wcisnął się skromnie na ubocze i chciał usiąść przy niższym końcu. Ale od szczytu podkowy, zajętego przez nowożeńców, staroście i wysokie matadory[1]) ozwały się głosy:

— Gdzie Imci pan Korycki ? Pani starościna prosi! Dawaj go sam!

I pan wojewoda porwawszy Kazimierza za ramiona, posadził go między sobą a panią starościną, mówiąc:

— Siadaj Waszmość kole majestatu, boś ty tu dzisiaj poseł największego z Króli.

Początek wieczerzy przeszedł dość milcząco. Goście jak mówiliśmy byli nieswoi od wzruszeń, a przy tym i znużeni całodziennym szeregiem nabożeństw, powinszowań i oracji. W cichości więc, choć nie bez ochoty, wypróżniali półmiski. Jedna starościna nic a nic jeść nie mogła, tylko półgłosem zadawała Kazimierzowi coraz nowe pytania dotyczące to Marysi, to Krysi, a nowożeńcy pochylali się nad stołem, ażeby dosłyszeć odpowiedzi, co im jednak nie łatwo przychodziło, dla muzyki rozgłośnie odbijającej się o ściany.

1) Matador — tu: główna osoba.

Powoli, gdy pierwszy głód został zaspokojony, wszystkie głowy zaczęły się zwracać ku szepczącym, a w końcu drugiego dania jedna ze starszych niewiast, siedząca niedaleko Panny Młodej, nie mogła już wytrzymać i zagadnęła:

— Mości panie Korycki! Jeżeli w historii Waszmościnej nie ma jakich srogich misteriów i jeśli pani starościna da na to permisję, może by też i my coś posłyszeli? Radzi by my wiedzieć, z jakowych to nieprzezpieczności Waszmość wywiodłeś tę panienkę i jakowymi merytami[1]) wysłużyłeś sobie jej przyjaźń.

Żądanie to zostało żywo poparte przez wszystkich obecnych, zwłaszcza przez kobiety, którym oczy aż świeciły się od ciekawości.

Pan Kazimierz zamienił ze starościną kilka cichych słówek, po czym odpowiedział:

1) Meryta — zasługi.

— Uczciwać to historia, nie ma czego się wstydać, jeno bym ja wolał, aby ją kto jenszy recytował, bo to zawdy nieprzystojna własnym akcjom świadczyć.

— Nie zważaj Waszmość, jeno powiedaj! — okrzyknięto dokoła. — Dalej! A nic nie łykaj, czyń narrację ab ovo [1]). Kiedy Pan Bóg cię tu przysłał akurat dziś, to widocznie chciał, aby my wszyscy cię słyszeli.

Dano znak muzyce, która wnet przycichła i pan Kazimierz zaczął opowiadać swoje poznanie się z panem Schultzem i panną Hedwigą i wszystkie przygody wynikłe z owej znajomości. Z początku nieco się plątał, gdyż usiłował jak najmniej mówić o sobie; ale prędko spostrzegł, że to będzie rzeczą niemożliwą; jego udział w tych wypadkach był zanadto wielki, ażeby mógł być pominięty. Przestał się więc krępować i z żołnierską szczerością wypowiadał słuchaczom swoje oburzenie na majstrowe zaloty, swoją chęć wykradzenia ofiary i jej wstydliwy opór, potem jej uwięzienie na poddaszu i napowietrzne porwanie.

Przyrodzona fantazja, prawdziwość uczucia i żyjące świadectwo dawały tym obrazom tyle ruchu i gorącości, że cała sala zawisła na jego ustach. Mężczyźni przytakiwali mu wykrzyknikami:

— Tęgoś Waszmość się spisał!

1) Ab ovo — od początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiersze Czytelników

Wieczorna myśl

Nad Londynem zmrok szary zapada,
Księżyć blado już błyszczy na niebie.
Od Tamizy mgła lekko się wkrada,
Wietrzyk masztem na statku kolebie.

Szumią drzewa po parku żałośnie.
Wśród pięknego, ciepłego wieczoru.
Jakiś smutek i ból we mnie rośnie,
Wśród szumiących jak żal „rozhoworów".

Patrzę myślą daleko przed siebie,
Hen, za morze w ojczystą krainę.
Którą kocham jak słonko na niebie,
Którą kocham, nad życie jedyną.

Widzę z dala rodzinny domeczek,
W blaskach słońca, wśród kwiatów, zieleni.
I ogródek i krzaki porzeczek,
I strumyczek co w słońcu się mieni.

Tam wśród pola jaśnieje krzyż święty,
W koło rosną bławatki i zboża,
Na nim wianki z ziół polnych zatknięte,
Ach, to splotła Marysieńka hoża.

A na wzgórzu gdzie droga przeplata
Jasny skrawek brzozowego gaju,
Z brzękiem pszczoły się roją na kwiatach,
Hen, nad stawem jaskółki latają.

W słońcu zboża nabrzmiałe się złocą,
I przestrzennie, na łanach, faliście,
Zakochane jakąś dziwną mocą
Szepczą ziemi swą baśń złotych kiści.

A nad nimi skowronek pieśń nuci,
Hej, jak fruwa radośnie w błękicie,
I co chwilę w dół pędem się rzuca,
I znów wraca ku niebu w zachwycie.

Szumi lasek dębowy za górką,
Szepty jego wiatr echem donosi,
Przeleciały rozgłośnie przepiórki
Ponad łąką gdzie Stach trawę skosił.

Dzionek biały zwolna przelatuje,
Wśród prac, śpiewów i licznych rozgwarów
Wreszcie cichnie. Myśl tylko się snuje,
Nad krainą życia, piękna, czaru.

Jasne słonko opada łagodnie
I wędruje gdzieś w dalekie kraje,
Patrzy ciszą i blaskiem pogodnym
I do jutra się z ziemią rozstaje

Lud od pracy powraca szczęśliwy
Do swych chatek. Hej, śpiewa piosenki,
I ogląda swój skarb: bujne niwy,
Sady, trzody, ogródki maleńkie.

Noc już późna. Dwunasta wybiła,
Sen najtwardszy nad światem panuje,
Spać nie mogę. Ojczyzna ma miła,
Jest wciąż przy mnie. Wciąż przy mnie Ją czuję.

Wy, ojczyste pola, lasy, łąki,
Jestem przy was myślami i snami,
Czy nastąpi ten koniec rozłąki...
Czy już więcej nie ujrzę się z wami?...

Marian CZUPRY.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zjazd delegatów Związku Chórów Kościelnych

[illegible]

Ks. Stefaniak M.S.F.

Lekarz Polsk. Domu Zdrowia
16, rue Gambetta — LENS (Tel. 294)
przyjmuje codz. od godz. 9-12 i 2-6
(z wyjątkiem niedziel i środy po południu)

Komunikat Z.U.P.R.O.

LENS. — Zarząd Główny Z.U.P.R.O. [illegible]

Prezes: URBANEK [illegible]

SALLAUMINES. — Bractwo Różańcowe [illegible]

Zarząd

CALONNE - LIEVIN. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi, [illegible]

(—) Relik Paulina, prezeska

LIBERCOURT. — (Podziękowanie). — Tow. Polek „Wanda" składą jaknajserdeczniejsze podziękowanie pp. przemysłowcom i kupcom za pomoc w kupnie sztandaru oraz wszystkim chrzestnym, którzy się do tego przyczynili. Równocześnie dziękujemy wiel. ks. Glapiakowi oraz wszystkim pocztom sztandarowym, które brały udział w naszej uroczystości.

Za Zarząd:
(—) Poleszuk Katarzyna.

Druga rocznica Koła P.O.W.N, w Oignies

W niedzielę 13 czerwca br. Koło „Oignies" b. członków POWN obchodziło uroczystość drugiej rocznicy swego istnienia, jako organizacji społecznej. Dzięki niestrudzonym zabiegom ruchliwego prezesa p. Kmieciaka Jana, uroczystości nadano charakter pięknej manifestacji patriotycznej, do której dołączyły się bratnie organizacje Kół b. Wojsk., Sokołów, Harcerstwa, KSMP, Rodzin Obrońców Ojczyzny, Polek, Koło śpiewu „Chór Nowowiejski", Koła amatorskiego „Wesoły Pomorzanin" itd.

Zbiórka uczestników nastąpiła o godz. 10 w sali p. Boehma, skąd wyruszył pochód na Mszę św. do miejscowej kaplicy polskiej. Czoło pochodu stanowiła orkiestra Koła b. Wojskowych w Oignies, poczty sztandarowe miejscowych organizacji w liczbie 10, przedstawiciele Zarządu Głównego POWN, zarząd Koła „Oignies" POWN, delegacje bratnich organizacji oraz zwarty oddział członków P.O.W.N., Kół Oignies, Ostricourt, Libercourt i Carvin. Mszę św. za poległych i zmarłych członków POWN oraz na intencję Koła odprawił ks. proboszcz Glapiak Jan, wygłaszając podniosłe, okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. uczestnicy powrócili pochodem do siedziby Koła, gdzie po odegraniu przez orkiestrę hymnów polskiego i francuskiego, delegacja miejscowego Koła udała się pod pomnik poległych miasta, gdzie nastąpiło symboliczne złożenie wieńca.

Popołudniowa uroczystość rozpoczęła się w sali p. Boehma o godz. 15.30. Uroczystość zagaił prezes Koła p. Kmieciak witając przedstawicieli POWN, gości i uczestników. Koło Śpiewu „Chór Nowowiejski" wystąpiło z pieśnią powitalną i wykonało hymny narodowe polski i francuski oraz szereg pieśni ludowych, zyskując zasłużone oklaski zadowolonej publiczności. Z kolei przemówienia wygłosili: prezes Kędzia Franciszek, p. Schabowicz, prezes Okręgu POWN, ks. proboszcz Glapiak Jan, miejscowy duszpasterz oraz p. Wosiek, prezes Kom. tow. Miejsc.

Uroczystej dekoracji członków POWN Koła Oignies, medalem pamiątkowym za wojnę 1939-45 r., dokonał Prezes Związku. 30 członków POWN otrzymało to zaszczytne wyróżnienie władz francuskich za udział w drugiej wojnie światowej w szeregach POWN na terenie Francji. Wczęści artystycznej programu zespół teatralny „Wesoły Pomorzanin" z Oignies-Ostricourt wystąpił z piękną sztuką ludową pod tyt. „Hej, te nasze góry". Doskonałe wykonanie sztuki przez utalentowanych amatorów, piękne dyspozycje wokalne spotkały się z owacyjnym uznaniem publiczności, która nie szczędziła oklasków i bisów. Ustanowione przez Koło nagrody za największą ilość wprowadzonych w szeregu na salę członków uzyskały Koło Śpiewu „Chór Nowowiejski" Oignies-Ostricourt oraz Koło b. Członków POWN z Carvin. Dalszy program obejmował zabawę taneczną.

* * *

Zarząd Koła b. Członków POWN w Oignies dziękuje organizacjom i towarzystwom miejscowym i pozamiejscowym za udział w uroczystości, szczególnie Kołu Śpiewu „Chór Nowowiejski" i Kołu Teatralnemu „Wesoły Pomorzanin". Za okazaną przychylność i poparcie szczere uznanie i podziękowanie wyraża ks. proboszczowi Glapiakowi, prezesowi K.S.M. p. Wosiowi, prezesowi Okręgu Ostricourt Związku Rez. i b. Wojsk. p. Matysowi oraz członkom orkiestry dętej przy Kole b. Wojskowych w Oignies-Ostricourt.

Komunikat Okręgu III Związku Tow. Kobiecych we Francji

[illegible]

Za Zarząd Okręgu III:
(—) Rozal. Szymańkowa.

OSTRICOURT. — Komitet Tow. Miejsc. Oignies-Ostricourt [illegible]

VALENCIENNES. — Stowarzyszenie Mężów Polskich. Na walnym zebraniu V. okręgu Valenciennes, które się odbyło 11 lipca w Denain, w sali p. Sobeckiego został wybrany zarząd w następującym składzie:

Prezes: Marcin Pawlik (ponownie) — Cite Faidherbe Bapaume 6, Escaudain. Sekretarz: Fr. Bednarek, 75. Coron de Denain Haveluy (Nord). Skarbnik: Adam Hoter.

Wszelką korespondencję proszę kierować na adres prezesa.

Od Redakcji

Stałemu Czytelnikowi z Jeumont. — Nic nam o wspomnianym przez Pana biurze nie wiadomo. Może Pan zwróci się po bliższe informacje do Ambasady Stanów Zjednoczonych: Ambasade des Etats Unis — 2, rue Gabriel Paris VIII.

Manifestacja Byłych Kombatantów

Paryż. — Byli Kombatanci urządzili w stolicy Francji manifestację, żądając podwyżki ich pensyj o 20 procent. Na Rond Point des Champs-Elysées wygłosił przemówienie prezes U.F.A.C. p. Léon Viala, wyrażając nadzieję, że żądania ich będą zaspokojone. Zapowiedział on w tym samym czasie manifestacje, które mają być przeprowadzone we wrześniu, w okresie zgromadzenia O.N.Z. Manifestacje te mają mieć charakter międzynarodowej demonstracji za wprowadzeniem trwałego pokoju.

Znalazł kasę ogniotrwałą

Senlis. — P. Brochot, spacerując na drodze z Pont de Fleurines, znalazł w rowie przydrożnym rozbitą kasę ogniotrwałą. Na papierach, jakie znajdowały się obok, były pieczęcie merostwa Breteuil. Okazuje się, że kasa ta została wyrwana z muru budynku tego merostwa, przez nieznanych włamywaczy. Podobno znajdywały się w niej kartki żywnościowe i nieznaczna suma pieniędzy.

Kolonie letnie i obozy harcerskie w Cayeux sur Mer

Sekretariat Komendy I Okr. Harcerzy, podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy na kolonię i obozy harcerskie, na drugi turnus, do dnia 5 sierpnia. Biura Komendy otwarte co środę o godz. 16 do 19. Ci, którzy nie mogą przybyć są proszeni nadesłać swoje zgłoszenia na adres: Union des Eclaireurs Polonais en France, Rue Et. Flament Nr. 91 Lens (P. de C.)

(—) Sołtysiak J. phm.

Kolonie letnie w La Ferte s/ Jouarre

Młodzież gimnazialna, która zgłosiła się i została przyjęta na kolonię letnią do La Ferte s/Jouarre, zawiadamia się, że odjazd ustalony został na dzień 6 sierpnia z Bethune o godz.: 7.51. Można dosiadać do tego samego pociągu w Noeux-les-Mines o godz.: 8.00 w Lens o godz.: 8.19. Ci wszyscy, którzy dołączają się w Noeux i Lens, winni kupić sobie tylko bilety peronowe i czekać na pociąg idący w kierunku Paryża. Miejsca są zarezerwowane.

Ks. Edw. OLEJNIK



(Foto: Record)

Z okazji XIV Igrzysk Olimpijskich w Londynie, poczta brytyjska wypuściła specjalne znaczki. Filateliści całego świata będą się starali „zdobyć" koniecznie ten nowy olimpijski znaczek pocztowy.



(Foto: New York Times)

Uf! jak gorąco. Wszyscy szukają wody, aby się ochłodzić, a piesek również jest zadowolony, że i o nim się pamięta w tym upale.

Przymusowe lądowanie koło Chaumont

Chaumont. — Dwupłatowiec sportowy typu Luciole, lecący z Besançon, lądował przymusowo w polach na północ od miejscowości Donnemarie. Po skontrolowaniu motoru, samolot wystartował do dalszego lotu.

Wydarzenia dnia

LAON. — P. Quenecan, zamieszkały w Paryżu i zatrudniony w Wojskowej Służbie Kartograficznej, przejeżdżał motocyklem w rejonie Laon, kiedy nagle z niewiadomych przyczyn przewrócił się na szosie. Ciężko rannego motocyklistę przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w chwilę później.

DIEPPE. — Ostatnimi dniami poczęły nagle spadać gwałtownie ceny pewnych gatunków ryb, a zwłaszcza szczupaków morskich (merlan). Ryby te ofiarowywano po cenie 1 fr za kilogram, ale mimo tego nie znajdywano nabywców. Ciężko załadowane samochody ciężarowe musiały wywozić nadpsute ryby na pola.

MAUBEUGE. — W zakładach firmy Aguettand i Serre powstał pożar. Straty dość znaczne. Pożar powstał na skutek zapalenia się beczki z benzyną.

VERSAILLES. — W fabryce nitrocelulozy powstała eksplozja, na skutek której płomienie objęły budynki fabryczne. Szkody obliczane są na kilkanaście milionów. Przypuszcza się że eksplozja powstała na skutek upału.

LILLE. — Mieszkańcy gromady Vanquetin koło Arras nie darowali p. Gouillard, inspektorowi zboża w służbie kontroli ekonomicznej. Pewnego razu, z jego polecenia zapieczętowano w tej miejscowości około 127 klg mąki pszennej. Kiedy p. Gouillard pojawił się ostatnio w tej samej miejscowości, mieszkańcy rozpoczęli dziką demonstrację, bijąc w garnki i patelnie. Opony samochodu inspektora zostały przedziurawione i p. Gouillard mógł wyjechać z tamtąd dopiero późną nocą.

ARRAS. — Trzech prowokatorów strajku rolniczego, uwolnionych wyrokiem sądu Okręgowego, zostało skazanych na grzywny w apelacji.

Śmiertelny wypadek amatora nocnych przejażdżek łodzią

Dijon. — Kierownik kolonii wakacyjnej w Bierre-les-Semur wybrał się w nocy na przechadzkę łodzią. Po dotarciu do małej wysepki, wysiadł on by nieco wypocząć, a po chwili chciał ruszyć z powrotem. Jakież było jego przerażenie, kiedy zobaczył, że fale poczęły unosić łódź. Skoczył on do wody, by ją zatrzymać, ale w tym momencie złapał go kurcz i zatonął w mgnieniu oka.

Rzeźnickim nożem poranił ciężko swoją żonę

Toulon. — Właściciel restauracji „Ludovic", skończywszy swoją pracę późno w nocy, wracał wraz ze swoją żoną i siostrzenicą do domu. Nagle wyciągnął on ukryty pod marynarką, nóż rzeźnicki i zadał nim swojej żonie kilka pchnięć. Ofiara zwaliła się na ziemię. Na krzyk siostrzenicy przybiegło kilku mieszkańców i unieszkodliwili zabójcę. W chwilę później został on oddany w ręce policji. Ofiara została przewieziona do szpitala, gdzie walczy o życie.

AULNOY s/BOIS. — Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Koło Aulnay, podaje do wiadomości swym członkom, że zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę dnia 8 sierpnia o godz. 16 w lokalu kolegi Fabickiego, 61, rue Louis Blanc. Obecność wszystkich członków jest konieczna. Sprawy ważne. Zaprasza się również sympatyków.

Zarząd.

Wiadomości z BELGII

Belgia stale skupuje konie

W ostatnim tygodniu Belgia sprowadziła dwoma okrętami z Irlandii — 287 koni i z Kanady — 843 koni (Lil)

Wiadomości z HOLANDII

Stocznie holenderskie odbudowują francuską flotę Renu

Dordrecht. — Zaraz po zakończeniu wojny, stocznie holenderskie otrzymały z Francji duże zamówienia na konstrukcję statków rzecznych, które miały uzupełnić francuską flotę Renu. Jedna tylko stocznia w Dordrechcie wykonała 8 dużych holowników o łącznej mocy 2.400 H.P. Obecnie ta sama stocznia buduje dla Francji holowniki, każdy o mocy 550 H.P. Nadto w tej samej stoczni montuje się statki z gotowych już części, przysłanych ze Stanów Zjednoczonych.

Holandia importuje szkło dla swych cieplarni

Import szkła do Holandii wyniesie w roku budżetowym 1948-49, około 600 tysięcy metrów kwadratowych szyb. Z tej ilości ponad 450 tysięcy metrów kwadratowych przeznaczonych jest do dyspozycji ogrodników holenderskich. W ten sposób ilość cieplarni w tym kraju tulipanów, dojdzie wreszcie do poziomu przedwojennego.

Holenderska czterodniówka

W Holandii bardzo popularna jest tak zwana czterodniówka. Jest to okres zawodów marszowych, bardzo cieżkich i wymagających od uczestników nadzwyczajnej wytrzymałości. W tym roku, ilość zgłoszonych do tego marszu wynosi ponad 7 tysięcy zawodników.

SPORT

Mimo rywalizacji dobre przyjaciółki

Zadaniem Igrzysk Olimpijskich jest między innymi zbliżenie między narodami, a duch braterstwa zrodzony na Olimpiadzie ma być przeszczepiony następnie na społeczeństwa poszczególnych krajów. Jak tutaj widzimy, pływaczki olimpijskie były jedne z pierwszych, które zrozumiały swe posłannictwo. W zgodnym marszu, z uśmiechem na twarzach, te trzy „boginie" basenów pływackich udają się wspólnie na trening, mimo że każda z nich reprezentuje inny kraj. — Na lewo Angielka Guthbert, w środku Francuzka Mady Moreau, a z prawej Amerykanka Victoria Manalo Draves. —



(Foto: Record)

Holenderki potwierdzają swoją klasę w pływaniu

Pierwsze spotkania w basenie pływackim potwierdziły opinię Holenderek i Dunek jako najlepszych pływaczek świata. Do półfinału na 100 m stylem dowolnym zakwalifikowały się Schumacher (Hol.) Temes (Węgry), Nathausen (Dania), Veassen (Hol.), Mac Onade (Australia) i Continercho (Brazylia). Najlepszy czas osiągnięty w piątek na tym dystansie uzyskała Dunka Nathausen 1 minuta i 6, 5/10.

W dotychczasowych Igrzyskach Olimpijskich uzyskały zwycięstwo na tym dystansie: 1912 Durack (Australia), 1' 22" 2; 1920 Bleibtry (U.S.A.), 1' 13" 6; 1924 Lackie (U.S.A.), 1' 12" 4; 1928 Osipowich (U.S.A.), 1' 11"; 1932 Madison (U.S.A.), 1' 6" 8; 1936 Mastenbroek (Holandia), 1' 5" 9.

Do półfinału na 200 metrów stylem klasycznym zakwalifikowały się: Na pierwszym miejscu Węgierka Nowak z 3 m 2" 9, na drugim Holenderka Groot z 3 m 4" 4, na trzecim Angielka Church, na czwartym Argentynka.

Węgierki Ewa Nowak i Szekely pływały stylem motylkowym.

W dotychczasowych igrzyskach uzyskały zwycięstwo na tym dystansie: 1924 Morton (Wielka Brytania), 3' 33" 2; 1928 Schrader (Niemcy), 3' 12" 6; 1932 Dennis (Australia), 3' 6" 3; 1936 Mayehata (Japonia), 3' 1" 9.

Eliminacja panów na 100 metrów stylem dowolnym przyniósł następujące wyniki: Carter, Amerykanin, Francuz Jany, Kadas, Ris, Ford walczyć będą w finale o miejsca.

W dotychczasowych Igrzyskach Olimpijskich zwycięstwa na tym dystansie: 1912 D. Kahanamoku (U.S.A.), 1' 3" 4; 1920 P. Kahanamoku (U.S.A.), 1' 1" 4; 1924 Weissmuller (U.S.A.), 59"; 1928 Weissmuller (U.S.A.), 58" 6; 1932 Miyazaki (Japonia), 58" 2; 1936 Csik (Węgry), 57" 6.

Pierwsze rozgrywki w koszykówce

Pierwszy dzień rozgrywek w koszykówce na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie przyniósł między innymi następujące wyniki: Stany Zjedn. pobiły Szwajcarię w stosunku 86 — 21; Filipiny wygrały z Irakiem w stosunku 102 na 46; Czechosłowacja pobiła Peru w stosunku 38 do 30.

Już pierwszy dzień walk w szermiece (florety) przyniosły sensacyjne wyniki:

Francja pobiła Irlandię w stosunku 16 do 0; Włosi pobili Greków.

Wśród szermierzy włoskich wyróżnił się Aranio.

Szwajcarzy przegrali z Węgrami.

U Warty Noyelles

W niedzielę 1 sierpnia br. odbędzie się nadzwyczajne zebranie o godz. 10 u p. Szymurskiego. Z powodu wyjazdu do Pecquencourt zebranie odbędzie się punktualnie, na które każdy winien przybyć.

O godz. 13 wyjazd do Unii Pecquencourt. Kto by miał zamiar jechać niech się zgłosi w siedzibie.

W czwartek 5 sierpnia Warta rozegra mecz z drużyną „Polonia" Montjoie na stadionie w Sallaumines. (Drużyna z Południowej Francji).

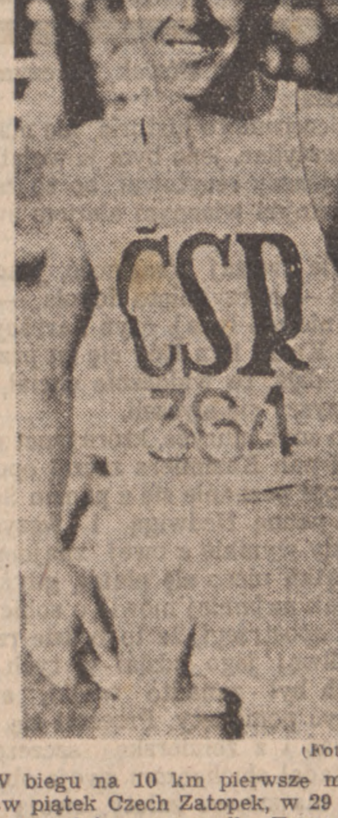
Na rocznicy Warty 8 sierpnia grać będą „weterani" Warty i Kuriera Harnes I A. przeciw A.A.E. Dourges, która zagra na przyszły rok w Promotion d'Honneur.

Wycieczka do Malo les Bains odbędzie się 29 sierpnia br. a nie 29 września jak mylnie podano.

Walkiewicz.

BARLIN. — K. S. Wiktoria, zawiadamia jeszcze raz, iż w dniu 15 sierpnia urządza wycieczkę nad morze do Malo les Bains. Korzystając z okazji rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między Wiktorią a reprezentacją Dunkerque-Malo o godz. 16; przedmecz (rezerwa) o godz. 14.15. Ci, którzy mają zamiar wyjechać wraz z Wiktorią, proszeni są o natychmiastowe zapisanie się, gdyż termin upływa z dniem 4 sierpnia. Cena przejazdu 300 fr na osobę.

Zatopek mistrzem świata w biegu na 10 km



(Foto: Record)

W biegu na 10 km pierwsze miejsce zajął w piątek Czech Zatopek, w 29 m 59 sek. Drugie miejsce przypadło Francuzowi Mimoun (30 m. 47 s. 2); trzecie uzyskał Szwed Albertson; czwarte Norweg Stokken; piąte Belg Everaet. Fińczyk Hein odpadł zniesiony z toru.

Francuzka mistrzem świata w rzucie dyskiem pań
Polka Wajsówna zdobyła 4 miejsce

Francuzka Ostermeyer uzyskała w rzucie dyskiem pierwsze miejsce, rzucając 41.92 m. Drugie miejsce zajęła Cordiale Gentile, Włoszka, trzecie Francuzka Mazeas. Polka Wajsówna uplasowała się na czwartym miejscu, rzucając 39.80 m.

- 25 -
- 1923 - - 1948 -
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU SREBRNEGO WESELA
2-go sierpnia 1948 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Franciszkowi SROCE
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Annie z d. TWOROWSKIEJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego
Tego Wam życzą wdzięczne dzieci:
Feliks z żoną Janiną i synkami: Janusiem i Michasiem.
HARNES, w sierpniu 1948 r. (1797)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Rodakom z Zwartberg i okolicy, którzy brali udział w pogrzebie mej najukochańszej żony i naszej najdroższej Matki

śp. Emilii HAN
z domu WALASZEK

szczególnie tym, którzy się przyczynili do zbiórki, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

w smutku pogrążony
MĄŻ Z DZIEĆMI.

Zwartberg, w sierpniu 1948 r. (1798)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS